Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 246. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 11. WRZEŚNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie. . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Zwołanie Sejmu i jego zadania.

Sejm więc został zwołany na sesję nadzwyczajną. Na marginesie odnośnego zarządzenia P. Prezydenta zauważyć należy, że budzi ono dwie wątpliwości, względnie zastrzeżenia.

Pierwszą jest zwrot w zarządzeniu, że zwołuje się Sejm **„od dnia 13. września 1927“.**

„Czas“ dopatruje się w tem „małego uchybienia literze prawa konstytucji“. Małe, czy nie małe, uchybienie jest jednak widoczne, skoro art. 25 konstytucji postanawia, że Sejm winien być zwołany „w ciągu dwóch tygodni“ od daty złożenia odpowiedniego wniosku posłów, czyli **„w ciągu dwóch tygodni“ od tej daty winien rozpocząć swoją pracę**, czego wprawdzie konstytucja wyraźnie nie mówi, co się jednak w jej 25-tym artykule „implicite“ mieści. W przeciwnym razie przepis ten straciłby wszelkie uzasadnienie; pozwalałby bowiem na taką np. anomalję, jak zwołanie Sejmu za miesiąc i rok nawet.... „Czas“ dodaje, że o to „małe uchybienie“ Sejm „nie zechce się z rządem procesować. Będzie miał dużo ważniejsze zmartwienia“.

Jest niepokojącym ten oportunizm opinji w stosunku do tego, w jaki sposób rząd obecny odnosi się do konstytucji.

Zapewne nie można traktować konstytucji, jak ewangelję; tworzą ją ludzie i ludzie ją też zmieniają. Ale dopóki nie została zastąpiona inną, dopóki trwa w mocy, musi być uszanowaną przez rząd państwowy i musi być chronioną przez zbiorową wolę społeczną. Na tem m. in. polega „ustrój“ państwowy! A wszelkie „małe“ czy „wielkie“ uchybienia przeciw konstytucji winny być piętnowane i powściągane. Chyba, że chcemy wrócić do polskiej „racji stanu“ z 18 wieku, że „państwo nierządem stoi“. . .

Drugie zastrzeżenie odnosi się do niezwołania Senatu razem z Sejmem.

Pos. Stroński przytacza odpowiednie teksty z konstytucji, by dojść do wniosku, że równocześnie z Sejmem powinien być zwołany i Senat. Rzecz jest ponad wszelką wątpliwość... Nie pierwszy zresztą to raz Senat jest upośledzany przez rząd p. marsz. Piłsudskiego. Widać w tem nawet system pewien i pewien kierunek. Jest nim urabianie opinji w duchu, że Senat jest instytucją niepotrzebną i że dlatego winien zniknąć z naszego życia państwowego. Tego się zresztą domaga „lewica“ piłsudczyków od dawna.

Nie jesteśmy wcale zachwyceni Senatem w obecnej jego postaci. Winna temu ordynacja wyborcza, która z Senatu zrobiła „minjaturowy Sejm“. Ordynację należy zmienić, Senatowi nadać charakter raczej fachowej reprezentacji interesów społecznych, niż — życia partyjno-politycznego. Ale Senat musi zostać, a to ze względu na to, że parlament polski jest młody, przeżywa okres ząbkowania, narażony jest na wszystkie cechy i skutki młodości: brak doświadczenia, nieprzygotowanie do działania i za śmiałe atakowanie problemów polityki państwowej.

Senat winien być regulatorem tego młodego Sejmu. Tej roli zresztą podjął się i wykonał ją bez zarzutu nawet ten Senat, który wyszedł z wadliwej obecnej ordynacji wyborczej.

Dlatego nie możemy pochwalać tego lekceważenia, z jakiem do Senatu odnosi się rząd obecny.

Ze zwołaniem Sejmu łączy się sprawa porządku dziennego obrad sesji nadzwyczajnej.

Ze strony rządu nic w tym względzie niewiadomo. Nieoficjalnie lansuje się myśl, że zadaniem tej sesji będzie obmyślenie środków na podniesienie uposażeń urzędniczych, do czego będzie potrzebna nowela budżetowa. Jeśliby rząd istotnie miał taki zamiar, to należałoby go powitać z satysfakcją. Położenie klasy urzędniczej jest — wiadomo powszechnie — ciężkie... Lecz — musimy to z naciskiem podnieść — polepszenie go zależy przedewszystkiem od rządu.

Na tem się jednak nie może wyczerpać sesja nadzwyczajna. Czekają ją ważne zadania.

Zaliczamy do nich w pierwszym rzędzie ustawy samorządowe. Praca nad niemi doszła tak daleko, że trzeba jeszcze tylko zrobić kropkę nad „i“, przyjąć w trzeciem czytaniu, a staną się prawomocną ustawą. Prasa konserwatywna sprzeciwia się im ze względu na ich „radykalizm“. Trudno jednak wracać do ordynacji kurjalnej dla zadowolenia sfer konserwatywnych... Zresztą i Senat będzie mógł do nich wprowadzić pewne poprawki.

Poza tem przysługuje Sejmowi prawo zajęcia się „dekretami-prawami“ P. Prezydenta. Szczególny nacisk kładziemy na dekret prasowy. W praktyce okazał się on zgubnym i kompromitującym władze administracyjne (uchylanie konfiskat przez sądy). Musi być gruntownie zreformowany.

Nie obojętną rzeczą wreszcie będzie sprawa gen. Zagórskiego... Zatoczyła tak szerokie kręgi i tak głęboko porusza społeczeństwo, że Sejm nie spełniłby swojego zadania, gdyby nie okazał woli do wywarcia nacisku na rząd o przyspieszenie śledztwa...

Czy w tych sprawach niemożliwa jest współpraca stronnictw, jak chce „Czas“? Sądzimy, że jest możliwą... Zresztą nie mogą one zapominać, że sesja obecna jest niejako ostatnią sposobnością do uratowania honoru Sejmu, — że więc niema miejsca na popisy demagogji, ale tylko na pracę w duchu prawdziwie państwowym. Może ten moment także wpłynie na tok prac sesji.

W. Z.

Termin pierwszego posiedzenia Sejmu

jeszcze nie ustalony.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu piątku kancelarja **Senatu nie otrzymała jeszcze zawiadomienia o zarządzeniu Pana Prezydenta Rzplitej zwołującem nadzwyczajną sesję Senatu. W sobotę upływa przepisany konstytucją termin 14-dniowy,** w którym sesja ta **winna być zwołana.** Zapewne w ciągu soboty nadejdzie do kancelarji Senatu **odpowiednie pismo z prezydjum Rady ministrów, zawierające zarządzenie Pana Prezydenta o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Senatu.**

W sobotę rano wraca do Warszawy z Poznania p. **marszałek Rataj,** zaś w piątek **wieczorem powrócił z Druskienik pan wicepremjer Bartel po konferencji z premjerem.** Termin pierwszego posiedzenia sejmowego **nie został ustalony,** bowiem prezydjum Sejmu wyczekuje nasamprzód **zwołania sesji senackiej.** Prawdopodobnie w ciągu soboty zostaną wysłane zawiadomienia do posłów, zwołujące ich bodaj że na wtorek na pierwsze posiedzenie obecnej nadzwyczajnej sesji.

Interpelacja w sprawie generała Zagórskiego

WPŁYNIE NA SEJM.

Warszawa. (AW.) Na terenie Sejmu w ciągu dnia wczorajszego przedstawiciele poszczególnych stronnictw porozumieli się w sprawie **zgłoszenia interpelacji, co do tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego.** Prowadzona jest akcja aby interpelację podpisały Kluby: **Ch. N., Z. L. N., Ch. D., N. P. R., Piast i PPS.** Jak słychać 4 pierwsze stronnictwa zdecydowały **się już do złożenia podpisu, Piast i PPS. ostatecznie nie zdecydowały swego stanowiska, są jednak widoki, że interpelacja będzie przez przedestawicicli tych klubów podpisaną.**

Delegacja urzędników u min. Czechowicza.

Minister przyrzekł przedłożyć postulaty — Radzie Ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.). Pan minister skarbu Czechowicz przyjął w dniu dzisiejszym przedstawicieli **centralnej komisji porozumiewawczej urzędników państwowych.** Delegaci przedstawili p. ministrowi **żądania w sprawie zwrotu wpisów szkolnych za dzieci urzędników państwowych, a także sprawę rozciągnięcia przyznanego dodatku mieszkaniowego wyrównawczego na kategorje urzędników nieobjętych tym dodatkiem i na emerytów.** Minister Czechowicz oświadczył, że dezyderaty urzędników przedłoży na najbliższej Radzie Ministrów.

Lwów uczci jubileusz ks. biskupa Bandurskiego.

Lwów. (PAT). W dniu wczorajszym ks. biskup Bandurski wyjechał z Wilna do Lwowa celem wzięcia udziału **w obchodzie 6-ej rocznicy utworzenia ochotniczej straży pożarnej „Sokół“.** Równocześnie miasto Lwów, które nadało dostojnemu jubilatowi godność honorowego obywatela, **urządza 10 bm. w ratuszu uroczystość wręczenia mu dyplomu przy udziale delegatów wszystkich polskich zrzeszeń oraz mieszkańców m. Lwowa.** Pobyt ks. biskupa Bandurskiego we Lwowie **potrwa kilka dni.**

O pomoc dla powodzian.

Warszawa. (Telef. wł.) **Poseł Stefan Bryła** po objeździe terenów, nawiedzonych powodzią, odbył w piątek **konferencję w ministerstwie spraw wewnętrznych i z naczelnikiem wydziału wytwórczości w ministerstwie rolnictwa w sprawie metod niesienia pomocy powodzianom.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyasygnowało na pierwsze czynności **500.000 złotych, dalsza akcja przypada na ministerstwo rolnictwa.**

——oo——

O czem piszą inni?...

Nienormalny stosunek rządu do Sejmu

W Wielkopolsce, w Krobi (pow. Gostyń) odbyły się staraniem PSL. „Piasta“ dożynki z udziałem pos. W. Witosa. Po właściwej uroczystości wygłosił on przemówienie polityczne, w którem krytykował stosunek rządu do Sejmu, zwłaszcza fakt zamknięcia sesji przez porucznika Zaćwilichowskiego. „Włościanin“ tak streszcza tę mowę:

„W bardzo demokratycznej Anglji sejm i senat otwiera się uroczyście, z wielką pompą, robi to król. Nietylko otwiera sejm i senat, ale z taką samą uroczystością zamyka i nadaje tym sposobem powagi i znaczenia. Dwudziestokilkoletni młodzieniec powagi Sejmowi polskiemu nie nadaje. Psoty i figle miną, ale stały i nienaruszalny pozostanie naród.

Jest wiele spraw w państwie, które muszą budzić duży niepokój. Na pierwszy plan wybijają się żydzi, którzy zaczynają odgrywać dominującą rolę, dążą do opanowania życia politycznego i gospodarczego, doznając wydatnego oparcia w rządzie. To musi wywołać duży niepokój“.

„Naprzód“ sądzi, że stosunek rządu do parlamentu w Polsce jest unikatem na całym świecie.

„Nigdzie nie jest praktykowane, żeby rząd dopiero pod przymusem parlament zwoływał, aby mu nie dawał żadnego tematu do obrad, aby nawet przeszkadzał mu w obradowaniu nad tematami, które parlament z własnej pilności sobie wybrał. Wobec takich metod instytucja sankcji monarszej, jaka istniała np. w Austrji przedwojennej, była jeszcze stosunkowo demokratyczna“.

Jeszcze nawet nie cały parlament został zwołany. Senatu rząd nie zwołał, chociaż był do tego według konstytucji wyraźnie zobowiązany. Sejm bez Senatu prawie nic robić nie może.

„Czas“ przewiduje, że Sejm nic nie zdziała. Projekt ustaw samorządowych uważa za „szkodliwy i sensu pozbawiony“.

„Cóż więc wypełni nadzwyczajną sesję sejmową? Całkiem zwyczajne kłótnie między stronnictwami na posiedzeniach, słuchanie i robienie plotek po korytarzach, udawanie „pracy“ na komisjach i branie diet. Nie mamy zamiaru wątpić, że posłowie sejmowi będą stawiać interpelacje, krytykować rząd, odrzucać dekrety. Ale, o ile nie chcą przyspieszyć rozwiązania Sejmu i stracić dwóch miesięcy pobierania diet, będą to czynić z ogromną powściągliwością, markując co najwyżej opozycję“.

W podobnym tonie piszą o Sejmie brukowe „Expressy“. Posłów nazywają one „dietarjuszami“. „Czas“ pisałby niezawodnie inaczej, gdyby w Sejmie zasiadało choć kilkunastu przedstawicieli Prawicy Narodowej. Ponieważ jednak stronnictwo to przy wyborach przegrało, więc i „Czas“ bierze udział w kampanji antysejmowej.

Konfiskaty nie tłumią ciekawości.

W związku z licznemi konfiskatami, jakie spadły na prasę polską z okazji zaginięcia gen. Zagórskiego, pisze „Kur. Warszawski“:

„Skonfiskowana szpalta pisma ma to do siebie, że wyczytuje się na niej najdowolniejszy, więc i najfantastyczniejszy tekst; psychologja zaś czytelnika polskiego ma pod tym względem specjalną tradycję jeszcze z okresu konfiskat, stosowanych przez władze zaborcze.

Wreszcie wytrwałe milczenie władz, które skłania ludzi do snucia najbardziej fantastycznych domysłów. Ciekawość ludzka, jak natura, nie znosi próżni. Powstałą z milczenia władz próżnię napełnia własną twórczością. I nic na to nie poradzi. Można skonfiskować gazetę, ale nikt nie wymyśli ustawy, konfiskującej wyobraźnię masową“.

A władze wciąż milczą. Nie poskutkowały listy ani p. Ireny Zagórskiej, ani prof. M. Zdziechowskiego. Wobec tego wyjaśnień będzie musiał zażądać Sejm.

W Polsce niema „antysowieckich organizacyj białogwardyjskich“.

„Dzień Polski“, polemizując z moskiewskiemi „Izwiestjami“, które zarzucały Polsce tolerowanie organizacyj „białogwardyjskich“, oświadcza:

„O ile wiemy, władze polskie, prowadzące dochodzenie w sprawie Kowerdy, nie wykryły tych organizacyj i wogóle nic nie przemawia za ich istnieniem. A nawet gdyby były, to wydaje się nam, że Sowiety zbyt przeceniają ich wpływy i znaczenie. Nawet ostatnie wydalenie z granic Polski emigrantów rosyjskich, które w społeczeństwie zrobiło bardzo złe wrażenie i było komentowane jako zgoła niepotrzebne ustępstwo dla Sowietów, nie można było uzasadnić należeniem wydalonych do „organizacyj białogwardyjskich“, a ograniczono się do zarzutów natury raczej osobistej. Tak było, i z tym faktem nie możemy się nie liczyć“.

Bolszewicy, pisze dalej „Dzień Polski“, muszą też zrozumieć żądanie społeczeństwa polskiego, by rząd przedsięwziął na przyszłość takie kroki, któreby gwarantowały bezpieczeństwo obywateli polskich, udających się do poselstwa sowieckiego.

Rumunja rokuje o konkordat z Watykanem.

Bukareszt. (CEPS). Podjęte w roku ubiegłym rokowania między rządem bukaresztańskim a **Stolicą Apostolską w przedmiocie podpisania konkordatu, postępują szybko naprzód.** Jak pisma rumuńskie donoszą, zawarta zostanie w najbliższym czasie **umowa prowizoryczna,** która podczas sesji jesiennej **przedłożona zostanie do zatwierdzenia Izbom ustawodawczym.**

Trudności, jakie się w toku rokowań nastręczały, polegały głównie **na różnicy poglądów co do kompetencji poszczególnych dygnitarzy kościelnych,** oraz na trudnościach, wynikających **z konieczności uregulowania stosunków majątkowych Kościoła rzymsko-katolickiego w Rumunji.** Pierwsza trudność usunięta została w ten sposób, że mianowano w Bukareszcie arcybiskupa, a pozatem połączono w jedną diecezję Oradeamare i Satumare. Sprawę majątków kościelnych uregulowano w ten sposób, że utworzono specjalny fundusz Kościoła katolickiego, którym dysponować będą organy kościelne pod nadzorem rządu.

Równocześnie z projektem konkordatu parlamentowi rumuńskiemu przedłożony zostanie **projekt specjalnej ustawy o uregulowaniu spraw kościelnych wszystkich wyznań.** O ile parlament oba projekty uchwali, to w dziedzinie konsolidacji stosunków wewnętrznych Rumunji **uczyniony zostanie wielki krok naprzód.**

Wojskowi nie powinni głosować

Naiwne argumenty „Głosu Prawdy“.

„Głos Prawdy“ znowu wystąpił z żałosnym artykułem przeciwko „upośledzeniu“ zawodowych wojskowych w wyborach. Główny argument jest następujący:

„Historja ostatnich lat wykazała, iż mimo pozbawienia praw oficerów i podoficerów, wszystkie przewroty polityczne odbywały się przy ich pomocy lub przez nich samych. Rewolucja we Włoszech, w Hiszpanji, w Grecji, w Polsce, na Litwie, a nawet za Oceanem w Nikaragui, czy w Meksyku była przeprowadzona przez oficerów w służbie czynnej“.

Ależ to właśnie są objawy chorobliwe. Ani **Meksyku, ani Nikaragui nie można uważać za wzór do naśladowania.** Przykładem dla Polski powinny być te wielkie i prawdziwie demokratyczne państwa, w których wojsko zupełnie nie miesza się do polityki. W Anglji z rąk konserwatystów brali władzę socjaliści, we Francji po Poincarem przychodzili socjaliści i radykali, a armja nie zabierała głosu. I chyba nikt nie powie, że się stało źle lub że armje Francji lub W. Brytanji są skutkiem swej obojętności polityczne gorsze jakościowo od armij Meksyku lub Nikaragui.

A jeżeli w jakim kraju mimo odebrania praw wyborczych armja działa politycznie, to jest to dowodem, że ustawy nie były przestrzegane, że wśród oficerów tworzyły się konspiracyjne kliki i grupy polityczne. To jest zło, z którem należy walczyć. Wojsko nie powinno nieść żadnych „nastrojów“ politycznych, a wtedy nie będzie ani mowy o „orjentowaniu się“ społeczeństwa co do tych nastrojów zapomocą wyborów.

Gdyby się zrobiło jakiekolwiek odstępstwo od zasady bezwzględnej apolityczności armji, to wkrótce weszliby do koszar agitatorzy socjalistyczni i komunistyczni. Zaczęłyby powstawać komitety i rady żołnierskie, zaczęły się wiece i demonstracje z udziałem wojska.

Wiemy, że armja nasza, ożywiona jest duchem patrjotycznym i dlatego spodziewamy się, że demagogiczne artykuły „Głosu Prawdy“ oficerowie polscy odtrącą z pogardą. **W imię zwartości i spoistości armji zniosą łatwo to rzekomo straszne „upośledzenie“, jakiem jest niedopuszczenie ich do polityki.**

Ks. Seipel o pracy i własności.

ZE ZJAZDU KATOL. W DORTMUNDZIE.

Mowę ks. kanclerza Seipla na zjeździe katolickim w Dortmundzie warto streścić choć pobieżnie. Zawierała ona dużo głębokich myśli, a dotyczyła tematu zawsze aktualnego, bo kwestji społecznej.

Ks. Seipel rozpoczął stwierdzeniem, że katolicy nie mają jeszcze zgodnego poglądu na tę sprawę. Wielu, patrząc ze zgrozą na wielkie przewroty polityczne, na przesunięcie się warstw socjalnych, mówi: dość już ruin w świecie! ustrój gospodarczy powinien pozostać niezmieniony.

Innych znowu lęk ogarnia, gdy widzą, że katolicy w tych przełomowych czasach są usposobieni tylko konserwatywnie. Katolicyzm jest religją dla ludzi wszystkich czasów, wszystkich ustrojów gospodarczych, wszystkich klas. **Czy nie odpadną od Kościoła niezliczone masy, gdy ujrzą, że katolicy stoją po stronie obrońców starego ustroju społecznego i gospodarczego?**

Kto ma słuszność? Łatwiej, odpowiada ks. Seipel, wskazać tych, co nie mają słuszności, a mianowicie fanatyków z prawej i lewej strony. Kto żąda od katolików, by jakiś ustrój gospodarczy lub socjalny uznawali za tak święty i nietykalny jak religja, ten żąda od nich grzechu. Kto zaś żąda zburzenia starych, wypróbowanych urządzeń, zanim się osiągnie coś lepszego, ten żąda popełnienia głupstwa. Nie mają też słuszności ospali i obojętni, nie chcący pracować nad rozwiązaniem społecznych i gospodarczych problemów. **Nie wolno ograniczać się do pocieszania biedaków niebem, jeśli można im pomóc na ziemi.** Należy w każdej epoce szukać najlepszego ustroju społeczno-gospodarczego i realizować go. Z drugiej jednak strony nie mają słuszności niecierpliwi, którzy gotowi są siebie i innych narazić na wielkie niebezpieczeństwa, byle tylko nie spóźnić się. Są obrońcy ładu, który igrają z rewolucją, by rewolucji zapobiec.

Scharakteryzowawszy w ten sposób te dwa krańcowe stanowiska zwrócił się ks. Seipel **przeciwko** — co zapewne było niespodzianką — **nowoczesnemu przecenianiu pracy.**

Nie jest prawdą, mówił ks. Seipel, jakoby praca sama stwarzała nowe dobra i wartości. To, czego człowiek potrzebuje, jest w pierwszej linji darem Bożym; są to skarby przyrody. Z biegiem czasu w miarę mnożenia się ludzi czerpanie z tych skarbów stało się trudniejsze i praca zyskała na wartości. Ale nigdy praca nie potrafi tworzyć z niczego, dlatego ludzie nie uniezależnią się nigdy od tych dóbr, które były już przed nimi.

Każde pokolenie znajduje w innym stanie dobra, któremi ma gospodarować. Zmienia się też ludzkość. Zawsze jednak w każdym ustroju społeczno-gospodarczym ludzie będą czynili źle lub dobrze, będą zmniejszać lub powiększać swoją i cudzą nędzę. Niema ustroju, któryby sam w sobie, na podobieństwo maszyny, zawierał sprawiedliwość i miłość.

Kto hołdując doktrynerzyzmowi zamiast pracować nad stworzeniem jak najlepszych warunków w obecnym ustroju społeczno-gospodarczym sieje nienawiść do obecnego ustroju, ten nie jest przyjacielem ludzkości, lecz wrogiem jej. Każda doktryna, która żąda, by dla niej samej, dla stwierdzenia jej prawdziwości, wywracano istniejący porządek, jest niehumanitarną. Chrześcijanin ma obowiązek miłowania ludzi takich, jacy żyją, a nie człowieka jako abstrakcję, nie takich, jacy być powinni.

Następnie poruszył ks. Seipel kwestję, czy jest chrześcijański ustrój gospodarczy? Na to można odpowiedzieć tak i nie. Niema chrześcijańskiego ustroju w znaczeniu schematu. Są jednak pewne elementy, które znajdziemy w każdym ustroju. Zależnie od tego, czy mniej lub więcej wyraża się w nim duch sprawiedliwości i miłości, można mówić o chrześcijańskim ustroju gospodarczym. Ks. Seipel nie wierzy jednak, by w którejkolwiek fazie rozwoju ludzkości urzeczywistniono w całej pełni ideał chrześcijański. Zawsze było zbliżanie i oddalanie się od ideału.

Przeszłość, kończył ks. Seipel swoją mowę, powinna nam wskazywać drogę na przyszłość. Nie powinniśmy wierzyć w powrót minionych form, w powtarzanie się historji. Trzeba śledzić ducha historji i jego nakazy. Dla katolików nakaz brzmi: być gotowym do każdej drogi, która obiecuje prowadzić naprzód, w górę!

Z całej mowy przebijała niezachwiana wiara w potęgę chrześcijańskiej myśli, spokój i odwaga, z jaką katolicy powinni oczekiwać nowych, nieznanych czasów, a jaka szczególnie cechuje kanclerza Austrji.

Tuchaczewski czcicielem

bożka Pioruna.

W „Revue Hebdomadaire“ opowiada p. Piotr Fervacque swoje wspomnienia o Michale Tuchaczewskim, naczelnym wodzu czerwonej armji sowieckiej. Spotkał go, jako młodego oficera, pod koniec Wielkiej Wojny we Francji.

Przyszły generalissimus sowieckiej armji zajęty był ustawianiem jakiejś statuy z kartonu, — maszkary z olbrzymim nosem, otwartemi ustami, i dźwigającej na rękach coś w rodzaju wielkiej bomby.

— Cóż to ma być — pytał go francuski publicysta! Symbol bolszewizmu, który chcecie spalić, czy „bóg“ waszego kraju?

— Schylam się — odrzekł Tuchaczewski — przed wszystkimi „bogami“, prócz Waszych chrześcijańskich „bogów“. **Ten jednak jest to Piorun, pan grzmotów i błyskawic.** Przewodnicy hekatombom ludzkim. Jest bogiem wojny i śmierci.

I Tuchaczewski upadł na kolana przed swoim „bogiem“. A podniósłszy się, tak objaśnił swój kult francuskiemu publicyście:

— Słowianom, jak panu już mówiłem, trzeba nowej religji. Daję się im marksizm, lecz ta teologja ma zbyt nowoczesne i kulturalne wartości... Trzeba wrócić do naszych bogów słowiańskich, których chrześcijaństwo pozbawiło doskonałości i siły... Dalibóg, pan słońca, — Strzybóg, pan burzy, — Wolesz, pan sztuk i poezji. — w końcu Piorun. Wahałem się w wyborze mojego własnego boga. **Po namyśle wybrałem jednak Pioruna, ponieważ marksizm zainstalowany w Rosji rozpęta nieubłagane wojny. Dlatego do Pioruna zanoszę codziennie moje modlitwy.**

— Lecz przecież — wtrącił Francuz — marksizm, jak sądzę, zamiast pchać waszych żołnierzy do wojny, dąży do pokoju odrębnego...

— Niech pan temu nie wierzy — była odpowiedź Tuchaczewskiego! Rzeczywiście pozwalamy sobie na tę ekstrawagancję (pokój odrębny). Ale będziecie patrzeć na to, co potem przyjdzie. **Wejdziemy w chaos i nie wyjdziemy z niego, jako po zburzeniu całkowitem cywilizacji.**

Francuski publicysta robi uwagę, że Tuchaczewski dobrze przewidział wypadki.

Istotnie, marksizm nie przyniósł pokoju, choć swoją akcję w Rosji zaczynał pod hasłem pokoju z państwami centralnemi. Rozpętał — według przewidywań Tuchaczewskiego — wojnę wewnętrzną, domową. — Wpędził Rosję w otchłań, w chaos, w którym niszczeje dzisiejsza cywilizacja. Usiłuje w tensam chaos wpędzić także całą Europę i cały świat, a to przez bunt robotników zagranicznych przeciw własnym państwom.

Tuchaczewski czuje się w swoim żywiole. Dawny oficer carski marzył o rozpętaniu wszelkich okropności wojennych. Do swego „Pioruna“ codziennie składał dłonie.

„Nie znał socjalizmu“, mówi o nim francuski publicysta. Socjalizm, marksizm, stał się dla niego jedynie platformą do własnych koncepcyj militarystycznych, burzycielskich, anarchistycznych.

Tyle sprzecznych elementów składa się na bolszewizm rosyjski. Stapiają się w nim poglądy Piotra Wielkiego i Katarzyny II na Wielką Rosję, utopję światowego Imperjum sowieckiego, — anarchizm Bakunina, kollektywizm Lenina, — materjalizm dzisiejszy Marksa z kultem starych bogów słowiańskich.

Oto — czem jest bolszewizm!

Wyjście z każdej sytuacji · najłatwiejsze przy drzwiach... zamkniętych.

Słodyczy miłosnej — cukier... z trzciny.

Henryk Gralski.

—ooo—

Z Jaćmierza.

AWANTURY HODUROWCÓW.

Z Jaćmierza piszą nam:

W dniu 1 września br. miasteczko Jaćmierz było widownią niezwykłego wydarzenia. Oto hodurowcy z Posady jaćmierskiej powiatu sanockiego usiłowali pogwałcić prawo posiadania rzym.-kat. parafji w Jaćmierzu i pogrzebać zwłoki członkini „kościoła narodowego“ na cmentarzu katolickim w Jaćmierzu! Choć starostwo w Sanoku zezwoliło na otwarcie cmentarza gminnego w Posadzie jaćmierskiej (a więc i dla Hodurowców) i cmentarz ten faktycznie zwierzchność gminna do użytku oddała, hodurowcy mimo to chcieli koniecznie grzebać swych zmarłych między katolikami.

Na takie bezprawie ludność katolicka w liczbie około 200 osób zamknęła wejście ulicy i ze swoim proboszczem ks. Boczarem i burmistrzem p. Smolikiem stawiła opór napastnikom. Po kilkukwadransowej wymianie słów — widząc nieustępliwość i stanowczą postawę katolików hodurowcy postawili trumnę na rynku i ze słowami „po trupach pójdziemy a pochowamy nieboszczyka na cmentarzu w Jaćmierzu“ — odstąpili. Utworzył się front bojowy, a między dwoma obozami stała samotna trumna. Kilku z pośród prowodyrów hodurowskich pojechało natychmiast do starostwa w Sanoku. Ludność katolicka z podziwu godną wytrwałością z jak największym spokojem wyczekiwała 8 godzin na decyzję starostwa, gotowa bronić swych praw, a gdyby było potrzeba i siłą odeprzeć napastników.

Ostatecznie przyszedł rozkaz ze starostwa, by hodurowcy zwłoki pogrzebali na cmentarzu gminnym w Posadzie jaćmierskiej. Nastąpiło odprężenie sytuacji. Ku swemu zawstydzeniu, widząc urzędową postawę komendanta posterunku p. Dąbka, zabrali hodurowcy zwłoki i pogrzebali wbrew rozkazowi starostwa nie na cmentarzu gminnym w Posadzie jaćmierskiej, ale na cmentarzu gminnym w Bażanówce.

Z wynurzeń duchownego sekty p. Zielonki Jakóba i prowodyrów poznaliśmy, że wszystko co hodurowcy czynią — czy budują jawnie wbrew ustawom swoje zbory, urządzają publiczne nabożeństwa, czy pochody religijne — czynią bezprawnie, licząc na obojętność katolików i stosunki panujące w państwie. **Tylko postawa zdecydowana ludności katolickiej położyć może kres bolszewizmowi sekciarzy.**

Dla pewności. Północ. Pani w łóżku i włamywacz ze ślepą latarką. Pani błagalnie: — Jeśli pan bierze memu mężowi pieniądze, to proszę pozwolić, bym go obudziła, zanim pan wyjdzie. — A to po co? — Bo inaczej pomyśli, że to ja mu zabrałam.

Na ziemiach Rzplitej.

Błogosławieństwo Ojca św. dla polskiej prasy chrześcijańsko-społecznej.

„Rzeczpospolita“ donosi z Rzymu: współredaktor „Rzeczypospolitej“ ks. pos. Zygmunt Kaczyński został wczoraj przyjęty na audjencji prywatnej przez Ojca św. Piusa XI. W rozmowie, która trwała czas dłuższy, Ojciec św. wyraził wielkie zainteresowanie sprawami polskiemi, oraz intensywnością życia katolickiego w kraju i udzielił na zakończenie audjencji organizacjom, oraz prasie chrześcijańsko-społecznej Polski, błogosławieństwa apostolskiego i życzenia najpomyślniejszego rozwoju.

—oo—

Prowokacyjne wystąpienie radnych niemieckich w Katowicach.

zmusza Polaków do opuszczenia sali obrad.

We czwartek 8-go b. m. w czasie obrad Rady miejskiej w Katowicach, skutkiem prowokacyjnych wystąpień radnych niemieckich i przewodniczącego rady niemca Jankowskiego, radni Polacy opuścili gremjalnie salę obrad.

Skandaliczne to zajście przedstawia się następująco: W czasie debat nad sprawą skasowania klas niższych w szkołach wydziałowych (polskich i niemieckich) radni niemieccy sprzeciwili się temu i ich mówca dr. Poralla, skarżąc się na rzekome „krzywdy“ niemieckie prowokował Polaków. Dalszym ciągiem tych prowokacyj było żądanie Niemców, aby nad wnioskiem niemieckim **głosowano imiennie.** Kiedy przewodn. Jankowski pośpiesznie poddał wniosek pod głosowanie radni Polacy opuścili salę, w której pozostało tylko 30 radnych niemieckich.

Wobec tego przewodn. Jankowski zarządził krótką przerwę, poczem dalszy ciąg obrad odbył się bez Polaków. Wreszcie zjawił się na sali przedstawiciel frakcji polskiej, radny Pischulek i **oświadczył, że wobec prowokacyjnego postępowania radnych Niemców Polacy więcej w pracach Rady miejskiej udziału brać nie będą, a prowadzenie obrad wznowionych przez przew. Jankowskiego uznają za stronnicze.** Radni Niemcy przyjęli oświadczenie frakcji polskiej drwinami i okrzykami „do widzenia“.

—oo—

SPRAWA GEN. ZAGÓRSKIEGO, OPRZE SIĘ O SEJM. Ponieważ 33-ci dzień od zaginienia gen. Zagórskiego wzorem poprzednich nie przyniósł wyjaśnienia tajemnicy przez oficjalne organy śledcze, opinja publiczna z zadowoleniem niewątpliwie przyjmie do wiadomości fakt, iż na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu zgłoszona zostanie interpelacja klubów poselskich w tej sprawie.

„KATTOWITZER ZEITUNG“ ZAMKNIĘTA. Władze zamknęły wczoraj wydawnictwo hakatystycznej „Kattowitzer Zeitung“ gdyż stwierdzono, że stanowiska służbowe w tem piśmie były tylko pozorem dla akcji szpiegowskiej. Jeden z aresztowanych zeznał, że adresy szpiegów otrzymał od konsula niemieckiego w Katowicach.

DOM LUDOWY W ŁOSOSINIE. Łososina Górna, cicha wioska, w Beskidzie Limanowskim, przy linji kolejowej Tymbark—Limanowa budzi się do życia. Ludność uboga szuka zarobku w wielkiej rafinerji nafty pod Limanową, gdzie jest przez konsorcjum francuskie wyzyskiwana. Niedawno przystąpiono do założenia w starym dworku łososińskim wzorowej mleczarni, a ostatnio i szkoły rolniczej, pozostającej pod kierownictwem inż. Jana Drożdża. Bezpośrednio pracę społeczną nad ludem rozwija wikary tamtejszy ks. Jan Jagiełka, który prowadzi Stowarzyszenie młodzieży i z niespożytą energją, bez środków finansowych, z pomocą niektórych ludzi dobrej woli wznosi duży „Dom ludowy“. Właśnie w połowie sierpnia wykończono ściany domu i pokryto dach, czego już dokonali członkowie Stowarzyszenia młodzieży. Dom ten mieści w sobie dużą salę ze stałą sceną, kilka mniejszych pokoików, oraz lokali na sklep. By przysporzyć nieco funduszów, urządzono w niewykończonym jeszcze budynku dwa przedstawienia, na które złożyły się dwie sztuki ludowe: „Bój o karczmę“ i „Kominiarz i piekarz“. Sztuki te były dobrze grane, ludności podobały się; była to zasługa Julj. Balickiego, ucznia gimn. Sobieskiego w Krakowie, który dzielnie ks. Jagiełce w budowie pomagał, chłopców grać nauczył, scenę ozdobił pięknie malowanym frontonem i szkicami dekoracyj.

„SYN KSIĘDZA“ I DZIAŁACZ „WYZWOLENIA“ SKAZANI NA WIĘZIENIE. Od dłuższego już czasu grasował na terenie Garwolina niejaki Stanisław Gronkowski, który prowadząc życie hulaszcze opowiadał, że jest synem księdza z parafji Miastków i ma odziedziczyć po „ojcu“ wielki majątek, ale że „ojciec“ jego pozbawia go utrzymania i zmusza do walki o kawałek chleba, nachodził ustawicznie plebanję i księdza w Miastkowie, dobrawszy sobie do pomocy znanego w okolicy działacza z „Wyzwolenia“, niejakiego Józefa Pałyska. Stary kapłan cierpliwie znosił te brutalne napaście, ale Kurja biskupia w Siedlcach, nakazała mu wystąpić na drogę sądową. Został więc wytoczony proces. Po przesłuchaniu świadków, sąd uznał oskarżenie za dowiedzione i skazał St. Gronkowskiego na 4 miesiące więzienia, zaś J. Pałyskę na 6 tygodni aresztu, lub 300 zł. grzywny. Tak niesławnie skończyła się akcja „wyzwoleńców“ na terenie pow. garwolińskiego, którzy w swej agitacji przeciw klerowi katolickiemu, wykorzystują każde oszczerstwo, byle rzucić cień na przedstawiciela Kościoła.

„PERŁĘ TATR“ CZĘSTO NAWIEDZAJĄ POŻARY. Onegdaj o godz. 3 nad ranem powstał groźny pożar na Krzeptówkach obok Zakopanego w zabudowaniu gospodarza Gąsienicy Mracielnika. Na miejsce przybyła straż ogniowa z Zakopanego oraz z Kościelisk. Mimo energicznej akcji ratunkowej spłonęły prawie doszczętnie dwa budynki, gdyż wszelkie usiłowania musiano sprowadzić do umiejscowienia pożaru. Szkód, które są dość znaczne, nie zdołano narazie ustalić. Pożar powstał przypuszczalnie przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

JAKIEGO SIĘ SYNA DOCHOWAŁ RABBI WARSZAWSKI? Do bóżnicy warszawskiej przychodził niejaki Lejb Klugman, nabożny młodzieniec, kształcący się na rabina. Zaskarbił on sobie całkowite zaufanie chasydów, modlących się w tej bóżnicy, którzy odnosili się do niego ze szczególnym szacunkiem, ponieważ jest synem rabina warszawskiego, członka rabinatu stołecznego. Jakież jednak było zdumienie a następnie przerażenie wszystkich, gdy we środę kandydat na rabina ulotnił się, a wraz z nim 3 palta, 4 czapki sobolowe i znaczna ilość starych i cennych książek bóżniczych. O kradzieży powiadomiono władze policyjne, które wdrożyły pościg za Klugmanem.

ŚWIĘTOKRADZTWO NA SZKODĘ 20.000 ZŁ. W nocy z soboty na niedzielę około godziny 1-ej włamali się dotąd niewyśledzeni złodzieje przez wytłoczenie szyby do plebanji kościoła w Gostyczynie i skradli 2 kielichy mszalne i monstrancję wysadzaną drogocennemi kamieniami. Wartość skradzionych rzeczy obliczają na 20.000 złotych. Sprawa ta przedstawia się tem boleśniej, że w niedzielę — święto parafjalne św. Rozalji — Przenajświętszy Sakrament nie mógł być wystawiony. — Futerały od skradzionych rzeczy dzieci szkolne znalazły w jeziorze „Szpitalnem“ 3 km. za Gostyczynem. Policja jest już na tropie opryszków.

JESZCZE JEDNA OFIARA TEGOROCZNYCH MANEWRÓW. Onegdaj w czasie manewrów międzydywizyjnych w ziemi Radomskiej poniósł tragiczną śmierć lotnik porucznik Berski z 1 pułku lotniczego. Znajdując się na wysokości przeszło 1000 m., wykonywał on przepisowe ewolucje w powietrzu. Nagle z niewyjaśnionej przyczyny aparat „Spad 2“ obrócił się grzbietem na dół, a po chwili z szaloną szybkością runął na ziemię. Porucznik Berski skutkiem tego wypadku odniósł śmiertelne poranienia tak, że w trzy godziny potem zmarł. Liczył on 27 lat i był odznaczony krzyżem „Virtuti Militari“ i orderem „Walecznych“. W czasie wojny bolszewickiej był kilkakrotnie ranny. W kołach sportowych znany był jako doskonały fechmistrz i w ostatnim turnieju otrzymał puhar armji. Trzy miesiące temu ożenił się.

Z całego świata.

ŚMIERĆ OSTATNIEGO OFICERA B. WOJSKA PAPIESKIEGO. Przed kilkoma dniami zmarł po długiem, pełnem przygód życia 85-letni hr. Wolf-Metternich, ostatni oficer byłego papieskiego wojska. Jako 18-letni młodzieniec walczył w stopniu porucznika po stronie wojsk papieskich z wojskami królestwa Sardynji. Ciężko ranny w dniu 18 września 1860 roku w bitwie pod Castelfidardo musiał opuścić szeregi. W kilka lat potem towarzyszył nieszczęśliwemu cesarzowi Maksymiljanowi do Meksyku, a po katastrofie pod Queretaro w r. 1867 powrócił do Luxenburgji.

ŚMIERTELNE SKOKI Z 9 PIĘTRA. W biurze adwokata znajdującem się w pobliżu Harward klubu w Nowym Jorku z powodu nieporozumienia między klijentami doszło do strzelaniny. Dwaj adwokaci przerażeni strzałami wyskoczyli oknem biura, znajdującego się na wysokości dziewiątego piętra. Jeden z nich zabił się na miejscu. Drugi w stanie beznadziejnym znajduje się w szpitalu. Trzeci adwokat, biorący udział w naradzie, zginął w biurze przeszyty dwoma kulami. Sprawca strzałów zbiegł. Przyczyną zajścia były sprawy finansowe.

UCIECZKA BIAŁEGO NIEDŹWIEDZIA. W porcie hamburskim uciekł onegdaj ze swej klatki na parowcu „Leo“ biały niedźwiedź, przeznaczony dla lipskiego ogrodu zoologicznego. Po długich poszukiwaniach na morzu znaleziono go w odległości 15 kilometrów od Hamburga. W chwili, gdy chciał wyjść z wody na ląd, zastrzeliła go policja portowa.

Reforma szkoły średniej „Czecho-Słowacji“.

Na podstawie przedłożonej swojego czasu parlamentowi reformy szkoły średniej, wydał minister oświaty w Czecho-Słowacji rozporządzenie wykonawcze, które reguluje i zmienia system nauczania w szkole średniej.

Czas nauki ogranicza się we wszystkich klasach do 30 lub 32 godzin tygodniowo. **Gimnazja i szkoły realne otrzymują 4 klasy niższe jako ogólną podstawę.** Skutkiem tego łacina w klasycznych gimnazjach, a język francuski w realnych szkołach, zaczynać się będzie nie, jak dotąd w klasie trzeciej, ale w klasie piątej dopiero. Geometrja wykreślna w szkołach realnych będzie nauczana w klasach V. i VI., równocześnie ustaje nauka rysunków odręcznych w tych klasach. Zniża się również liczbę godzin łaciny w ten sposób, że do klas VII i VIII będą mogły być wprowadzone nowe obce języki nowożytne. Wchodzą tu w grę: język włoski, angielski ,albo któryś ze słowiańskich. We wszystkich szkołach średnich wprowadza się naukę „cyrylicy“. W klasach wyższych nauka rosyjskiego i serbskiego będzie obowiązkowa.

Wydawnictwo na „Święto Młodz.“

Redakcja „Przyjaciela Młodzieży“, organu katolickich „Stowarzyszeń Młodzieży polskiej“ przesyła nam odezwę, którą podajemy:

Zbliża się uroczystość św. Stanisława Kostki, Patrona Młodzieży. W dniu tym, to jest 13 listopada obchodzą co roku „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej“ na terenie całej Rzeczypospolitej „Święto Młodzieży“. W roku obecnym na apel centrali ogólno-polskiej „Zjednoczenia Młodzieży Polskiej“ w Poznaniu, poświęcą „Stowarzyszenia“ szczególną uwagę zorganizowaniu tegoż obchodu.

Aby poszczególnym placówkom ułatwić przeprowadzenie akcji, przygotowała centrala szereg wzorowych wydawnictw, jak kazania, podręczniki do akademij i wieczornic, żetony, nalepki i t. d. Między innemi wydawnictwami **pierwsze miejsce zajmie listopadowy numer „Przyjaciela Młodzieży“**, organu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na terenie całej Polski, który wyjdzie w znacznie powiększonej objętości i w ozdobnej szacie. Numer ten jako propagandowy zawierać będzie szereg doskonałych artykułów oświatowych i wychowawczych, dużo barwnych opowiadań, feljetonów, bogaty dział poezyj i rozrywek, korespondencje liczne oraz piękne i interesujące ilustracje z życia młodzieży w całej Polsce.

Życzeniem redakcji jest, aby numer propagandowy znalazł się w ręku wszystkich druhów ze Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, a za ich pośrednictwem rozszerzył się także między młodzieżą niezorganizowaną, tak by jak największa ilość młodzieży numer ten posiadła na własność.

Wobec tego zwraca się redakcja do wszystkich czynnych członków Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w całej Rzeczypospolitej, a poza tem do członków honorowych, wspierających, do patronatów i przyjaciół młodzieży z gorącym apelem, by każdy, komu sprawa akcji katolickiej wśród młodzieży leży na sercu, przyczynił się do jak najszerszego rozpowszechnienia listopadowego, propagandowego numeru „Przyjaciela Młodzieży“.

Warunki odbioru tegoż numeru będą następujące: 1) **Dla stałych odbiorców** „Przyjaciela Młodzieży“ wysyła się ten numer bez zmiany abonamentu. — 2) **Dla zamawiających wyłącznie Nr. 11** „Przyjaciela Młodzieży“ a) w ilości 1—9 egzemplarzy po 40 gr za egz.; b) w ilości od 10 egz. po 30 gr. za egzemplarz. Adres dla przesyłek pieniężnych (P. K. O. Poznań nr. 202768) i listów do administracji: Spółka Akcyjna „Ostoja“ Księgarnia i Drukarnia Poznań, Pocztowa 15.

Srebrne gody.

„Tow. Kolonij wakacyjnych“ w Porębie Wielkiej.

Poręba W. ad Mszana Dolna, wrzesień 1927.

Pod protektoratem najwybitniejszych osobistości miasta Krakowa odbył się w Porębie Wielkiej dnia 28. sierpnia jubileusz „Krakowskiego Towarzystwa Kolonij wakac. dla uczniów gimnazjów“. Jubileusz obchodziło Towarzystwo w 25-lecie swej humanitarnej, a tak zasłużonej działalności. To też uroczystości jubileuszowe zgromadziły bardzo wiele osób w gmachu Kolonji w Porębie Wielkiej. Między innymi przybyli na uroczystości Ks. prałat Kulig, jako delegat Kurji arcybiskupiej, starosta Marossanyj, jako delegat wojew. krakowskiego Darowskiego, kpt. H. Konas, jako delegat gen. Wróblewskiego, prezes Dyr. Kolei państw. Dr. K. Barwicz; jako delegat Kurat. Okr. Szkoln. Krak. wizytator Wł. Wierzbicki, dalej hr. A. Wodziccy, Drowie Czaplińscy z Mszany, dyr. Fr. Dubowy, sen. i junior, notarjusz z Mszany Dr. A. Ziembiński, ks. dziekan Stabrawa, naczelnik Jurkiewicz z żoną, Ks. J. Głuc, proboszcz z Wojnicza, Ks. J. Kozub z Niedźwiedzia, p. M. Cellerinowa z Krynicy, dyr. Kreinerowa z Krakowa, dyr. Śmiechowska, inż. J. Kukucz, inż. K. Stoy z Krakowa, prof. St. Szwarc, art.-malarz, dyr. Kurleto, pp. inż. Świerzowie, kap. Zawisza, dyr. Wiernek, kap. Kurleto, Ks. Dr. Szwaja, Ks. proboszcz Baradziej, reprezentacja górali z Poręby W. z wójtem Zapała, członkowie Wydziału Tow. z prezesem Dr. Ekiertem, r. Rakiszem, inż. Szarkiem, prof. Tarą. Welanykiem i prof. Rozkoszem; nadto b. koloniści z Ks. kan. Gałuszkiewicz m. Dr. Hisztinem, Dr. Makomaskim, arch. Ślęzakiem na czele, p. B. Górski oraz szereg gości z Poręby Wielkiej i okolicy.

Uroczystości rozpoczęły się krótkiem, podniosłem powitaniem gości przez kierownika Kolonji prof. Wł. Kocha, w wielkiej sali rekreacyjnej. Następnie zgromadzeni goście udali się na obszerną, pięknie przyozdobioną werandę, gdzie wysłuchali uroczystej Mszy św. polowej, odprawionej przez Ks. prał. Kuliga, podczas której chór akademicki złożony z b. kolonistów odśpiewał i odegrał kilka pieśni. Po nabożeństwie przemówił uroczyście celebrant do zebranych kolonistów, poświęcając im przepiękny sztandar, ofiarowany kolonji przez p. Bolesława Górskiego. Na sztandarze widnieje z jednej strony orzeł polski, z drugiej św. Jan Kanty. Pod bogato haftowanym orłem widnieją słowa: „Młodości orła twych lotów potęga“, Obraz Patrona młodzieży jest pędzla art.-malarza prof. Makarewicza. Po uroczystości wbijania gwoździ sztandarowych nastąpiło wręczenie sztandaru Kolonistom przez prezesa Tow. Dra Ekierta, który w słowach podniosłych zwrócił się do młodzieży, by pamiętna na ideały strzegła ich wiernie i uczciwie. Ślubowaniem złożonem przez młodzież zakończyła się pierwsza część tej podniosłej uroczystości, poczem nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej marmurowej tablicy, ku wiecznej pamięci fundatorów nowego gmachu Kolonji z napisem: „Dom ten, im. Klementyny z Kossowskich Iwańskiej, zbudowany w latach 1914—1916, „Towarzystwo Kolonij wakacyjnych“, pomne woli szlachetnego fundatora ś. p. Augusta Iwańskiego, w roku jubileuszowym jej imieniem nazwało, a czcząc ich pamięć tę tablicę pamiątkową odsłania“. Poręba Wielka 28 sierpnia 1927 r. Z okazji odsłonięcia tej tablicy, jakoteż odsłonięcia portretów b. prezesów Tow. ś. p. Dra Jordana, ś. p. rektora Morawskiego, Dziekana Dr. Ciechanowskiego, kur. K. Stacha i prez. Dra Ekierta, portretów w stylu rembrandtowskim, pędzla art.-mal. prof. St. Szwarca oraz odsłonięcia podobizny ś. p. A. hr. Wodzickiego, właściciela Poręby W., hon. czł. Tow., przemówił prof. Wł. Koch, kreśląc pokrótce historję powstania nowej Kolonji, jakoteż zasłużoną rolę i trudy poszczególnych prezesów, podjęte dla dobra młodzieży. Przemówienia te przyjęte zostały z wielkim aplauzem.

Podczas uroczystego obiadu okolicznościowe przemówienia wygłosili m. in.: prezes Tow. Dr Ekiert, Dr Czapliński, wizyt. Wierzbicki, b. kolonista Ks. kan. Gałuszkiewicz, Dr Kosek, góral Woźniak i inni. Odczytano również telegramy. Nadeszły one z gratulacjami nader serdecznemi od ministra Dobruckiego, Ks. Biskupa Rosponda, wojewody Darowskiego, prezydenta Rollego, kurat. Przyjemskiego, dyr. Bednarskiego (z Sacco Ameno), dyr. dep. w Min. W. R. i O. P. Dra St. Kopczyńskiego, kurat. Karola Stacha, wicekurat. Ign. Steina, od Dra Mikulskiego i dyr. Kuklińskiego w imieniu Zarządu Okręgu T. N. S. W., od Wł. Orkana. dyr. Eltersa, rektora Dra Twardowskiego ze Lwowa. dyr. Teatru Dra Z. Tempki-Nowakowskiego, dyr. poczt i tel. Dutczyńskiego, dyr. Popiołka z Cieszyna, A. Gralewskiego, dyr. dep. w Min. W. R. i O. P., Dra Pollaka, rektora Chromińskiego, dyr. Dra K. Dawidowskiego, dalej od pokrewnych instytucyj i od licznych b. kolonistów. Po uroczystym bankiecie nastąpiło zwiedzanie budynków Kolonji; część zaś gości, gościł w dalszym ciągu dwór porębski, mianowicie hr. Aleksandrowie Wodziccy. Wieczorem odbył się na scenie Kolonjalnej piękny, wieczorek wokalno-muzyczno deklamacyjny, podczas którego młodzież odegrała okolicznościowy chóralny djalog p. t. „Święto“, poczem po powtórnem ślubowaniu przez młodzież wierności ideałom miłości Boga i Ojczyzny zakończyła się uroczystość jubileuszowa.

Nie zapomniała też wdzięczna młodzież o swym Kierowniku, któremu podczas wieczoru po przemowie kolonisty ucznia Mączki wręczyła następujący adres z artystyczną winietą, wykonaną przez ucznia Bąkowskiego: Cześć zasłudze 1902—1927 r. „Kochanemu Kierownikowi, honorowemu członkowi Tow. Profesorowi Wład. Kochowi w dniu uroczystych srebrnych godów Kolonji wakac. w Porębie W. Akt ten z wyrazami hołdu, czci i wdzięczności za Jego niestrudzoną i ofiarną pracę dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa przez lat 25, składają wdzięczni koloniści z roku 1927“. Następuje mnóstwo podpisów. Podobnym aktem uczciła młodzież także prezesa Tow. Dra Ekierta za wieloletnią jego pracę w Towarzystwie. Po kolacji zwolna goście zaczęli się rozjeżdżać, unosząc z Poręby Wielkiej i srebrnych godów Towarzystwa najmilsze wspomnienia. Z życzeniami doczekania się dalszych, złotych godów dla Towarzystwa, opuszczali goście Kolonję, życząc jej nadal: „Szczęść Boże!“

B. Kolonista.

Wiadomości literackie i artystyczne.

TURNIEJ ŻYWYCH SZACHÓW, autorstwa poety Janusza Stępowskiego miał być po raz trzeci powtórzony na Wawelu w niedzielę dnia 11 bm. Piękne to widowisko ogłoszono plakatami w programie obecnego Tygodnia Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Jak się dowiadujemy, turniej żywych szachów nie odbędzie się, gdyż w ostatniej chwili zmieniono program niedzielny L. O. P. P. z powodu przyjazdu Prezydenta Mościckiego do Krakowa.

WINCENTY BRAUNER, znany i utalentowany art.-malarz, który wzbudził ostatnio ogólną uwagę na krakowskiej wystawie „Niezależnych“, urządza obecnie wystawę swych prac w Krynicy. Dzieła p. Braunera już w pierwszych dniach spotkały się z wielkiem zainteresowaniem wśród sfer letników. Wystawa znajduje się w hallu Teatru Letniego i mieści około 100 prac p. Braunera, między innemi obrazy dokonane przez niego podczas ostatniego pobytu w Zakopanem i Krakowie (cykl zaułków na tego miasta).

JERZY EUGENJUSZ PŁOMIEŃSKI, wnikliwy krytyk, autor „Problemu pracy w „Przepióreczce“ Żeromskiego“, studjum krytyczno-literackiego „Zapomniany krytyk“ oraz redaktor „Księgi pamiątkowej ku czci Tadeusza Dąbrowskiego“, wydaje w najbliższym czasie nową pracę krytyczną z dziedziny wrażeń literackich pt. „Szukanie współczesności“. Ostatnio ukazały się o J. E. Płomieńskim obszerne artykuły w prasie zagranicznej. W „Prager Presse“ pisał o nim z uznaniem dr. A. St. Moor a w berlińskiej „Literatur“ prof. Sternbach.

Rozwiązanie szarady

Trafne rozwiązanie nadesłali: Ks. M. Białowąs Gródek Jagiell., ks. M. Nowakowski Jasienów, Klimczak Jaworzno, Z. Smolarska Żarawica, E. Brzostek Jasło; A. Rubicka Lubraniec, F. Kowalik Jarocin, gmina Brzeszcze; St. Faliszewski Baligród; M. Migdał Buczkowice; M. Lewaj Wieliczka; H. Mossoczówna Kraków; P. Kaniak Lwów; Cz. Rybarski Żywiec; Szaradziński N. Sącz; W. Wyrwinówna Mszana Dolna; A. Krzyworzeka Słomniki; J. Dyduszyńska Sambor; A. Kuśnierz Dobrzechów; ks. T. Tekieli Smardzowice; A. Byszewska Kazimierza Wielka; St. Borsukówna Tyrawa Wołoska; ks. I. Miszkiewicz Staniątka; J. Ekiertowa Przemyśl; K. Skrochowski Kraków; ks. T. Świerczyński Przemyśl; J. Kwiatkowski Kraków; M. Gorzecka Kraków; Dr. W. Mazanek Kraków; ks. T. Sebastyański Wola Rzeczycka; St. Knybel Kulparków; ks. Zientara Zawiercie; H. Milaniak Krościenko; Fr. Bętkowski Kraków; L. Mleczko Stary Sącz; L. Jesionek Wadowice; W. Lowicka Szynwałd; A. Kutrzebianka Kraków, M. Witkowska Łętownia; ks. H. Weryński Stary Sącz; ks. W. Osikowski Wielowieś; T. Żurowski Sanok; M. Ciskowa Kraków; R. Wojtusiak Kraków; J. Zaleska Zakopane; ks. W. Gaczek Prokocim; inż. St. Reklawski Kraków; J. Kurek Kraków; T. Ziółkowska Szczawnica; M. Rachwał Kraków; W. Tuścińska Wojnicz; ks. Fr. Baliński Bochnia; ks. St. Dunikowski Rabka; J. Kossowska Bochnia; A. Schmidt Dziedzice, M. Dobrzańska Sułkowice; ks. M. Kędzierski Jarocin; K. Radwański N. Sącz; M. Mrozikówna Charkówka; ks. Wł. Niedźwiedzki Kielce; M. Michalikówna Korzenna; M. Książkówna Przecław; Wł. Śmiszkiewicz Milówka; A. Pisz Kołaczyce; St. J. Węglowskie Kraków; ks. B. Stawarz Przyszowa; M. Poźniakówna Kraków; M. Szewczyk Łąck.

Z powodu wielkiego zainteresowania powyższą szaradą Redakcja zwiększyła ilość nagród do trzech i te drogą losowania przyznała: **1) ks. W. Osikowskiemu (Wielowieś) powieść pt. „Po tęczowej obręczy“ Bandrowskiego; 2) p. Marychnie Poźniakównie (Kraków) powieść pt. „Fula w piątej klasie“; 3) p. M. Szewczykowi (Łąck) powieść pt. „Żołnierz bez ojczyzny“.**

Nagrody powyższe rozesłane zostaną pocztą.

Wakacje wśród polskich tułaczy za chlebem.

(V) Gdy się w Paryżu jedzie rano koło godziny 6 koleją podziemną, zwaną krótko „Metro“, można zauważyć, że każdy robotnik, spieszący do pracy czyta gazetę. Ciekawy byłem co to za gazety i przekonałem się, iż robotnicy czytują bez wyjątku prawie komunistyczną gazetę „L'humanité“. Wychodzi ona w olbrzymiej ilości egzemplarzy — podobno 400.000! „L'humanité“ jest doskonale redagowaną i można ją spotkać wszędzie — wprost narzuca się w oczy, tak na ulicy, jak i na biurku każdego działacza społecznego, co jest najdobitniejszym dowodem, że sprawa komunizmu przechodzi we Francji do spraw już obecnie najbardziej aktualnych, a **wszystko, co się dziś dzieje we Francji ma zawsze dwie najważniejsze relacje: sprawa pomnożenia wymierającej ludności i sprawa rozwoju komunizmu.** Jedno i drugie pytanie stanowi groźne „memento“ dla Francji, a jedno i drugie zakorzeniło się bardzo głęboko. bo korzenie grożącego wyludnienia i grożącej rewolucji tkwią głęboko w całej francuskiej psychice jeszcze przedwojennej, a ta aberracja psychiczna ma dwa główne wrzody. kult bezwzględny dla kapitału i nienawiść względnie lekceważenie religji.

W czasie pobytu w Paryżu miałem sposobność spotkać się ze wszystkiemi organizacjami robotniczemi. A więc naprzód socjalistyczna **C. G. T.**, która posiada wspaniały pałac przy avenue Lafayette, posiada w swych rękach zresztą bardzo wiele innych pięknych rzeczy, posiada bardzo wielkie wpływy u rządu, ale **za to straciła ogół robotników na rzecz komunistów,** którzy przywódców socjalistycznych nazywają najmitami kapitalizmu. Polska sekcja C. G. T., znajdująca się pod wpływem naszej P. P. S., liczy wprawdzie około 20.000 górników, nie zdołała jednak nigdzie na terenie całej Francji przeprowadzić swoich ludzi, choćby tylko do lokalnych zarządów C. G. T. i wogóle nie wiele może dopomóc polskim robotnikom.

Pokrzywdzony polski robotnik udaje się zwykle do polskich narodowych organizacji, które jednak według praw francuskich nie mają prawa syndykatu, a więc interwencji w sprawach zawodowych, albo też do polskiego księdza, nauczyciela lub wreszcie komunistów, którzy dla celów agitacyjnych bardzo gorliwie ujmują się za każdym pokrzywdzonym robotnikiem.

Chrześcijańskie związki zawodowe — Confederation Française des Travailleurs Chrétiens (C. F. T. C.) — **mimo tego, iż posiada bardzo zdolnych i ruchliwych przewodników, jak prezes gen. pos. Zirnheld i Dr. Tessier, jednak rozwijają się zbyt powoli, gdyż kapitał zwalcza te związki jako nie będące na żołdzie masońsko-kapitalistycznym, a z drugiej strony duchowieństwo z małemi wyjątkami zupełnie nie współpracuje z tym ruchem,** gdyż kapitał, nawet t. zw. kapitał katolicki zwalcza związki chrześcijańskie, a popiera związki socjalistyczne, jako mniej niebezpieczne. A ponieważ „sous de culte“ odgrywa we Francji dużą rolę z powodu zupełnego braku uposażenia duchowieństwa, przeto związki chrześcijańsko-społeczne — jak mi wytłomaczył p. Tessier — w obecnych warunkach nie bardzo mogą liczyć na współpracę duchowieństwa we Francji na polu społecznem.

Trzecią organizacją robotniczą zawodową jest **komunistyczna C. G. T. U.** — zwana krótko „unitaire“ — a powstał ten związek przez secesję większości kooperatyw i związków zawodowych socjalistycznych na rzecz komunizmu. Sama nazwa: „unitaire“ świadczy, że komuniści dążą do pochwycenia wszystkich kooperatyw i organizacji robotniczych w swoje ręce i nawet na zebraniach swoich niby zawziętych przeciwników z C. G. T. przeprowadzają swoje postulaty, a na ostatnim kongresie socj. C. G. T. delegat angielski wyraźnie nawoływał, że **w strupieszałe żyły C. G. T. i socjalistycznego ruchu należy wlać przynajmniej nieco świeżej rosyjskiej krwi.** Pokazuje się, że masy robotnicze socjalistyczne nie mają swoich przekonań, powolna fluktuacja na rzecz komunizmu odbywa się ciągle, a pewnego pięknego poranku może się zdarzyć, że olbrzymi sztab generalny C. G. T. może zostać bez jednego żołnierza. Socjaliści nie mają nawet żadnych środków obronnych, bo nie mogą przecież zwalczać swego patrona Marxa, ani popierać zwalczanej i ośmieszanej przez siebie religji.

Co słychać w Krakowie?

Program dalszej odbudowy zamku wawelskiego.

Obrady członków pełnego Komitetu odnowienia Zamku.

Wczoraj rano toczyły się w odnowionej sali turniejowej Zamku królewskiego na Wawelu na II p. obrady „Komitetu robót w gmachach reprezentacyjnych Rzeczypospolitej Polskiej“. **Obradom przewodniczył minister robót publ. inż. Moraczewski.** W konferencji wzięli udział: wicemin. robót publ. Górski, dyr. departamentu kultury i sztuki w Min. oświaty Skotnicki, dyr. zbiorów państwowych Turczyński, prezydent Warszawy Słomiński, kierownik robót restauracyjnych na Zamku warszawskim Skórewicz, konserwator zbiorów warszawskich Wiśniowski, **szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej Dzięciołowski,** zastępca jego dr. Skowroński, prof. Jastrzębowski z Warszawy, p. Pazderski z Poznania, prof. Ohmiński ze Lwowa i in. Z Krakowa brali udział w obradach: wojewoda Darowski wiceprez. m. inż. Sare, **kierownik robót restauracyjnych na Wawelu rektor Szyszko-Bohusz,** prof. Gałęzowski, prof. Tomkowicz i okr. dyr. robót publ. b. wicemin. Dudek.

Po odczytaniu protokołu i złożeniu sprawozdania o postępie robót restauracyjnych przez rektora Bohusza, **uczestnicy konferencji oglądnęli odnowionych 16 komnat w płdn. wschodniej części Zamku,** w czem sala „pod głowami“ czyli poselska jest już zupełnie urządzona.

Obrady toczyły się na Wawelu do godz. 3 pop. poczem uczestnicy udali się do Starego Teatru na śniadanie wydane przez miasto. Dalszy ciąg obrad odbywał się w gmachu okręgowej Dyrekcji robót publ. **Rozpatrywano projekty urządzenia wnętrza sal, przedstawione przez rektora Szyszko-Bohusza, poczem ustalono program dalszej odbudowy Zamku.**

Min. Moraczewski pozostaje w Krakowie jeszcze przez dzień dzisiejszy, a członkowie Komitetu wawelskiego wyjechali wczoraj wieczór.

—oo—

Ważne obrady kolejowe w Krakowie.

O bezpośrednią komunikację kolejową między Polską a Czechosłowacją i krajami adrjatyckiemi.

Wczoraj rozpoczęła się w gmachu Dyrekcji kolei w Krakowie konferencja komunikacyjna, mająca na celu ustalenie bezpośredniej komunikacji kolejowej z Polski do krajów położonych nad Adrjatykiem i do Czechosłowacji. W konferencji wzięli udział: z Warszawy: p. Wierski z ministerstwa spraw zagranicznych. pp. Łata i Wojtyna z ministerstwa przemysłu i handlu, dyr. Kulakowski, Dr Taszycki, Dr Tyszyński i radca Matoga z ministerstwa komunikacji; z dyrekcji stanisławowskiej delegowano na konferencję p. Świgosta.

Zainteresowane państwa reprezentowali: Ottokar Richta, nadinspektor czeskich kolei, Dr Paleňsky z Pragi, Dr Schmidt, konserwator kolei wiedeńskich, p. Frankfurter, agent Lloydu włoskiego z Triestu, Dr Mascheni, dyrektor kolei w Trieście, Dr Ferrini, inspektor kolei włoskich, Dr Markowicz, gen. dyrektor kolei z Belgradu, inż. Valbusa, naczelnik wydziału ministerstwa kolei we Włoszech, Dr Burger, Dr Kleibel i Dr Bauer, delegaci kolejowi z Wiednia, inż. Moller, gen. inspektor kolei północnych z Wiednia, St. Meyer, inspektor kolei z Budapesztu, Gustaw Tscheik, naczelnik płdn. kolei węgierskich i inż. Sommer z Budapesztu.

W obradach bierze udział prezes Dyrekcji kolejowej z Krakowa inż. Barwicz z dyrektorami i naczelnikami poszczególnych wydziałów. Obrady potrwają kilka dni.

—oo—

Olbrzymi pożar na dworcu towarowym.

Spaliły się doszczętnie cztery komory magazynów kolejowych. — Szkoda wynosi kilka miljonów złotych. — Bibuła bolszewicka ocalała! — Przez 20 godzin na posterunku.

W nocy z czawrtku na piątek wybuchł groźny pożar na dworcu towarowym w Krakowie. Wezwana straż pożarna wyjechała na miejsce w sile wszystkich plutonów i przystąpiła natychmiast do akcji ratowniczej. Jak się okazało, **pożar wybuchł w magazynie przesyłek krajowych, t. zw. warszawskim i objął zabudowania na przestrzeni 3.400 metrów kw.** Zażewie pożaru mieściło się w składzie firmy „Continental“, względnie w kancelarji urzędnika magazynu. **Ogień przerzucił się momentalnie na przedziały firmy Aleksandrowicz zapełnione papierem i kooperatywy kolejowej, zagrażając sąsiadującym magazynom cłowym w liczbie kilkunastu.** Akcja straży pożarnej ograniczyła się więc w pierwszym rzędzie do zlokalizowania ognia i uratowania od zniszczenia sąsiadujących magazynów w tymże rejonie.

Dzięku nadludzkim wysiłkom straży **udało się przeszkodzić przeniesieniu się ognia na pobliskie oddziały magazynu z zagranicznemi towarami.** Podczas pożaru nastąpiło kilka silnych detonacyj, były to **wybuchy galonów, zawierających tlen, a znajdujących się w jednym ze składów objętych ogniem.** Pożar zniszczył zupełnie część magazynów, powodując szkody **w firmie Aleksandrowicz, spółdzielni kolejowej, firmie Continental i Polskiego Lloydu. Magazyny te mieściły zapasy papieru oraz artykuły spożywcze, jak czekoladę, sardynki, wino, owoce itd. Spaliła się połowa magazynu zajmującego łącznej długości 220 m., a szerokości 18 m. (22 bramy) o powierzchni 2100 m. (11 bram) wraz z umieszczonemi w magazynie zwykłemi przesyłkami. Równocześnie organa kolejowe łącznie z pułkiem sap. kol. zajęły się jak najspieszniejszem usuwaniem zagrożonych pożarem kilkudziesięciu wagonów kolejowych, załadowanych cennemi przesyłkami.**

W czasie akcji ratowniczej **czterech strażaków uległo dotkliwym potłuczeniom i poranieniom. I tak Józef Syrek** przywalony spadającemi pakami doznał potłuczenia nóg, Wojciech Nicpoń zwichnięcia prawej nogi, a Jan Matoń i Walenty Góra poparzenia ócz. Straż pożarna interwenjowała na miejscu od godz. **2 w nocy do wczoraj późnego wieczora, t. j. przez blisko 20 godzin.** Akcją ratowniczą kierował niezmordowanie **naczelnik Obidowicz. Oddziały policyjne i wojskowe otoczyły w szerokim promieniu miejsce katastrofy, utrzymując porządek.**

Na miejscu pożaru prowadził wstępne śledztwo **przezes kolei Barwicz.** Przedewszystkiem został przesłuchany kierownik magazynu p. Kwaśny. Według pogłosek, **ogień wybuchł od niedopałka papierosa, porzuconego przez robotnika. Mówi się nadto o podłożeniu ognia przez jakiegoś osobnika, który miał się zakraść pod magazyny nocną porą.** Dochodzenia prowadzą również **organa policyjne, celem wyjaśnienia przyczyn katastrofy.** Szkoda wyrządzona pożarem w magazynach **dochodzi sumy kilku miljonów złotych; szkody spalonych budynków zostały oszacowane na 250.000 zł. Pastwą rozszalałego żywiołu padł cały warszawski magazyn wydawczy.**

Wśród towarów i zapasów zmgazynowanych znajdowały się **wielkie ilości bibuły komunistycznej, które nie zostały strawione ogniem. Bibuła ta była skonfiskowana przed 5 laty, a nadeszła wówczas do Krakowa z Wiednia.** Miejsce pożaru przedstawia **obraz katastrofalnego zniszczenia.** Mury i kominy sterczą opalone, a części dachu wtłoczone w rumowisko. Nad wieczorem unosiły się jeszcze nad zgliszczami dymy. **Ruch pociągów nie doznał żadnej przerwy.**

Jakie towary uległy zniszczeniu?

Z najważniejszych towarów strawionych ogniem należy wymienić: **słonina kilkanaście skrzyń, kilkanaście tysięcy książek naukowych i beletrystycznych, sardynki, setki zwoji sukna, materji, koce, kapy pluszowe, dywany perskie, kilkadziesiąt bali papieru rotacyjnego, maszyny do szycia, konserwy, świece, czekolada, ramy do obrazów, naczynia aluminjowe, kilka skrzyń nici itd.**

Pierwszy przybył na miejsce pożaru naczelnik dworca towarowego nadkomisarz J. Zaufal, który zorjentowawszy się w groźnej sytuacji, w pierwszym rzędzie **rozkazał wyłamać kraty w kancelarjach i biurach magazynowych, celem ratowania ważnych dokumentów kolejowych,** dzięki czemu będzie można dokładnie stwierdzić i wynagrodzić szkody. Akcję ratowniczą utrudniały w wielkiej ilości nagromadzone w magazynie stalowe cylindry z tlenem, które burzyły mury magazynu.

—oo—

Sobota 10: św. Mikołaja z Tol., św. Hilarego pap.

Niedziela 11: Najśw. Im. M. B., św. Prota i Jacka mm.

Niedziela 11: Wschód słońca o godz. 5.08, zachód o 18.05.

Przez 5 godzin wobec groźby wybuchu prochowni.

Umysłowo chory sierżant-pirotechnik usiłował rzucić zapałkę na składy amunicyjne w forcie Grębałów.

We czwartek 8 bm. popołudniu otrzymały krakowskie władze wojskowe list od sierżanta pirotechnika, Jana Korni, w którym donosił, że **postanowił odebrać sobie życie w jednym z fortów koło Mogiły i wysadzi fort amunicyjny.** Na skutek tego listu zarządzono natychmiast poszukiwania za tajemniczym desperatem i o godz. 6 wiecz. **znaleziono go na forcie w Grębałowie koło Mogiły pod Krakowem.** Kornia **zdradzał objawy choroby umysłowej, zamknął się w forcie i wzbraniał każdemu wejścia do prochowni, grożąc, że ktokolwiek zechce wedrzeć się do fortu to on rzuci zapaloną zapałkę do kazamat z prochem.** Szaleniec, trzymając pudełko z zapałkami w ręku, przebiegał podwórzec prochowni, wołając głośno, że **musi dostać 60.000 zł od Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego za ocalenie fortu od wybuchu.**

Zawezwano Pogotowie wojskowe oraz sztab D. O. K., który przybył na miejsce z pułk. Bolesławiczem na czele. Rozpoczęto akcję celem unieszkodliwienia szaleńca, przyczem **dano znać do objektów wojskowych, że zachodzi możliwość wybuchu prochowni.** Zamkniętego Kornię usiłowano wywołać na zewnątrz, jednak bezskutecznie. **Kilkakrotnie próbowano mu również podać jedzenie i napoje ze środkami nasennemi, co jednak szaleniec odrzucił, grożąc ustawicznie rzuceniem zapałki na magazyny prochowni.**

Dopiero o godz. 11 w nocy gdy odczytano szaleńcowi sfingowany telegram z Warszawy, że rząd zgadza się na wypłacenie mu 60.000 zł, Kornia otworzył żelazną bramę i kazał się prowadzić do generała. W tym momencie żołnierze chwycili szaleńca, związali go i wywieźli do więzienia na ul. Montelupich, gdzie będzie poddany obserwacjom lekarskim. Tak więc zażegnano szczęśliwie groźbę wybuchu prochowni pod Krakowem, która mogłaby spowodować nieobliczalne skutki.

Z powodu tego zajścia władze wojskowe donoszą co następuje: W związku z ewakuacją materjałów wybuchowych z fortu Grębałów, **wachmistrz pirotechnik Jan Kornia** przesłał we czwartek w godzinach popołudniowych kilka listów do przełożonych władz wojskowych, z których treści wynikało, że z powodu złego stanu zdrowia i stosunków rodzinnych postanowił pozbawić się życia wewnątrz fortu. **Dalsza treść listu wskazywała wyraźnie na znamiona obłędu u Korni.** Władze wojskowe podjęły natychmiast akcję celem przeszkodzenia zamiarowi samobójstwa wachmistrza, tem bardziej, że **mogła zachodzić obawa wybuchu znajdującej się wewnątrz fortu amunicji.** Na miejsce wypadku wyjechali wyżsi oficerowie D. O. K. z szefem sztabu pułk. Bolesławiczem, który objął kierownictwo akcji. Dzięki umiejętnemu i celowemu ujęciu sprawy, oszalały podoficer opuścił fort i oddał się w ręce władz wojskowych.

POGRZEB Ś. P. DR. MUSSILA. Przy bardzo licznym udziale publiczności odbył się wczoraj pogrzeb śp. dr. Mussila. Modły przy zwłokach w domu żałoby i ostatnie nad grobem na cmentarzu odprawił ks. Prałat Podwin. Kondukt prowadził ks. Prop. Masny w otoczeniu licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, jak ks. Prałata Nikla, ks. Prał. Świderskiego, ks. radcy Kasprzyka ks. Piwowarczyka, ks. Tomery, ks. Zdebskiego i in. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele palestry, Rady miasta, z Prezydjum wiceprez. Ostrowski. Nad grobem pożegnał Zmarłego dyr. Pachoński w imieniu chrześcijańsko-społecznych organizacyj, kreśląc wymownie szeroką działalność śp. dra Mussila.

ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH. — W czasie od 15 sierpnia do 1 września b. r. zatrudniała Gmina m. Krakowa 1264 bezrobotnych. W porównaniu z ubiegłymi miesiącami (około 1300 pracowników) widocznym jest spadek liczby bezrobotnych zajętych przez gminę. Tłumaczy się to częściowem ukończeniem robót w ogrodach miejskich, jak również w budownictwie miejskiem. Poza temi dwoma instytucjami, w reszcie Zakładów miejskich stan pracy nie uległ zmianie.

ZADOWALAJĄCY STAN CMENTARZA RAKOWICKIEGO. Podkomitet sekcji I. dla spraw cmentarnych odbył wczoraj pod przew. wiceprez. m. Ostrowskiego komisję objazdową dla zwiedzenia robót około uporządkowania cmentarzy miejskich w Krakowie i Podgórzu. Podkomitet stwierdził na miejscu znaczny postęp tych robót, wskutek czego obecny stan miejskich cmentarzy rakowickiego i podgórskiego, w szczególności alei głównych, ścieżek, poszczególnych kwater i trawników, jak niemniej obsługi i upiększania grobów, sprawowanej przez miejski Zakład ogrodniczy — przedstawia się pod każdym względem odpowiednio.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr; niezbieranego 35—40 gr; kwaśnego 35—30 gr; śmietanki słodkiej 60—70 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2 zł; 1 kg masła zwyczajnego 4.80—5 zł, deserowego 6.20—6.40 zł; sera krowiego 1.40—1.50 zł; jaja za kopę 10.50—11 zł, za sztukę 18—19 gr. Drób: kura 5—10 zł; para kurcząt 4—8 zł; kaczka 4—7 zł; gęś 8—12 zł. Owoce: 1 kg jabłek kraj kompot. 30—60 gr; stołowych 0.80—1.20 zł; gruszek kraj. 40—80 gr, deser. 1.20—2 zł; śliwek kraj. 30—40 gr, węgier. 40—80 gr; litr brusznic 60—80 gr. Ryby: 1 kg karpia 5—6 zł; na części 6.50; szczupaka 6 zł; lina 5 zł; leszczy 6 zł; świnki 6 zł; wiślanych drobnych 3 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 13—16 gr; buraków ćwikłowych 16—20 gr; marchwi 20—25 gr; cebuli krajowej 45—50 gr; kapusta biała kopa 4—6 zł, za sztukę 8—15 gr; kapusta włoska szt. 10—15 gr; kalarepa 4—6 gr; pietruszka z nacią 1 kg 20—30 gr; selery 15—20 gr; fasola szparagowa 40—50 gr; włoszczyzna świeża 25—30 gr; chrzan 1.50—2 zł; ogórki kopa 1.20—2.50 zł; kalafiory szt. 0.30—1 zł; barszcz czerw. 1 litr 30—35 gr.

NIEZWYKLE ŚMIAŁE WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. Ubiegłej nocy dokonano niezwykle śmiałego włamania w śródmieściu. Oto nieznany osobnik przystawiwszy drabinę do frontonu sklepu galanteryjnego przy ul. Floriańskiej 3 wyłamał kraty żelazne i rozbił szybę, poczem z okna wystawowego ściągnął kilka sztuk bielizny i kapeluszy. Brzęk tłuczonej szyby i szkła spadającego na chodnik nie doszedł do uszu policjanta, tak, że włamywacz mógł spokojnie dokonać operacji złodziejskiej i ujść niepostrzeżenie.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Fermak Jan, zam. przy ul. Dekerta 12 zgłosił w policji, że ubiegłej nocy między godz. 3 a 4 skradziono mu z parterowego mieszkania przez otwarte okno garderobę. — Kowalczyk Stanisław, woźny Magistratu, doniósł, że dnia 8 bm. około godz. 10 w Kasie Głównej Magistratu skradziono mu z kieszeni marynarki 785 zł.

Nowe stosunki w Pałacu Sztuk Pięknych.

Z kół artystycznych miasta piszą nam:

Po bojkocie Pałacu Sztuk Pięknych nastąpiło opanowanie go przez grono artystów. Nie byłoby w tem nic, coby zagrażało życiu artystycznemu w naszem mieście. Ale zastrzeżenia i protest wzbudzić muszą metody, które nowi kierowcy Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych stosują od czasu przejęcia instytucji w swoje ręce.

Do prasy przedostają się wiadomości wymierzone przeciw poprzedniemu Zarządowi, uwłaczające honorowi poszczególnych jego członków, gdy równocześnie pisze się o działaniu jakiejś komisji, która bada dotychczasową gospodarkę w Pałacu Sztuk Pięknych.

Nie chcemy w tej chwili rozstrzygać, kto jest takim, czy innym stosunkom lub nieporządkom winien, czy nie winien. Winny to ustalić kompetentne organy Towarzystwa. Musimy jednak zastrzec się przed obecnie stosowanemi metodami walki z poprzednim Zarządem, a to ze względu na prostą uczciwość i etykę koleżeńską, która wymaga, by przed wydaniem opinji przez prawomocne czynniki nie ferować wyroku na kolegów. Obecny sposób „sanowania“ Towarzystwa wygląda na mściwość, a nie na objektywne dążenie do wyświetlenia prawdy.

Zasiadają w nowym Zarządzie dwaj najstarsi członkowie krakowscy tej instytucji. Jeśli kto, to oni winni hamować zapędy zbyt gorących kolegów, przynoszące ujmę Towarzystwu i dezorjentujące opinję.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czego domaga się kupiectwo?

Uchwały Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego. — Sprawy kredytowe, socjalne, reglamentacja przywozu.

W dniach 4 i 5 bm. obradowała we Lwowie, z okazji Targów Wschodnich, rada naczelna kupiectwa polskiego. W zjeździe, któremu przewodniczył p. Herse, wzięli udział z Krakowa: sen. Adelman prezes Kongregacji, p. St. Porębski wiceprezes, dr. Szarski i dr. Radzyński.

Referaty, według podanego już przez nas programu wygłosili pp. pos. Wartalski, prof. Chełmoński, sekr. Stypiński i mec. Chrzczonowski.

W szeregu rezolucyj opowiedział się zjazd za tem, by przy wprowadzeniu nowej organizacji Izb przemysłowo-handlowych podzielono całe Państwo, nie więcej, niż na 10 okręgów izbowych (krakowski, lwowski, śląski, poznański, pomorski, warszawski, łódzki, dąbrowski, wileńsko-białostocki i lubelsko-wołyński.

Stwierdzono dalej z zadowoleniem fakt realizowania prac rządowych nad uregulowaniem rynku dla papierów kredytu długoterminowego w drodze skierowania operacji aktywnych P. K. O. na zakup tych papierów. Niemniej Naczelna Rada stwierdziła wielką szkodę, jaką ponosi cały aparat wszechstanowych spółdzielni kredytowych ze zlikwidowania akcji kredytowania spółdzielni przez P. K. O., która to akcja prowadzona była z tak dużą kompetencją i sprawnością.

Jednocześnie Rada Kupiectwa uznała za wysoce szkodliwe nawet tymczasowe przerwanie akcji kredytowania spółdzielni kredytowych typu wszechwarstwowego. Podkreślano przytem konieczność **jak najszybszego przejęcia akcji tej przez Bank Gospodarstwa Krajowego**, wypowiadając się jednocześnie **przeciw zcentralizowaniu całej akcji kredytowej** w odniesieniu do spółdzielni w Państwowym Banku Rolnym.

W związku ze sprawą polskiego morza, wyrażono opinję, iż **nieodzowna jest potrzeba budowy w Gdyni urządzeń chłodniczych** w celu skierowania przez Gdynię eksportu przetworów rolnych oraz importu śledzi, ryb i artykułów kolonjalnych, przy równoczesnem wydzieleniu obszarów wolno-cłowych. Pozatem jest równie naglącą potrzebą **zbudowanie elewatorów zbożowych w Gdyni.**

Rezolucje, dotyczące ustawodawstwa socjalnego, nawiązują do rządowego projektu o scaleniu ubezpieczeń i domagają się usunięcia postanowień a) zachowujących monopol ubezpieczeniowy, wyłączający możność powstawania zakładów zastępczych, b) przynoszących faktyczne zwiększenie obciążenia, c) opierających całą strukturę przyszłych zakładów na najgorzej funkcjonującym aparacie Kas chorych.

Wprowadzenie jednolitej ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, wita Rada Kupiectwa z zadowoleniem, damagając się jednak usunięcia monopolu z zakładu ubezpieczeniowego, ograniczenia zakresu ubezpieczenia ze względu na wynagrodzenie objęcia przez zakłady ubezpieczeń dla pracowników umysł. również ubezpieczenia od chorób.

Wypowiedziano się dalej przeciw wprowadzeniu w życie projektu ustawy o ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych, wreszcie zwrócono się do ministra sprawiedliwości, by nie dopuścił do zrealizowania projektu ustawy o sądach pracy.

W sprawie reglamentacji przywozu, wyznaczanie specjalnych kontyngentów przywozowych zamiast dotychczasowych kontyngentów autonomicznych, powoduje zwłokę w wydawaniu pozwoleń przywozowych.

Zjazd wzywa organizacje, w skład Centralnej Komisji Przywozowej wchodzące, o poczynienie starań w celu usprawnienia aparatu technicznego, wykonywującego reglamentację przywozu.

Jednocześnie zjazd domaga się zcentralizowania całej akcji reglamentacyjnej (a w pierwszym rzędzie reglamentacji importu z Czechosłowacji) w ramach Centralnej Komisji Przywozowej.

——oo——

Zasiłki dla bezrobotnych będą zniesione

Agencja „Varsovia“ donosi: Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej postanowiło zmodyfikować akcję doraźnej pomocy bezrobotnym z funduszów opieki społecznej. Jako zasadę przyjęto — nie wydawanie pożyczek, jak to się działo dotychczas, **ale subwencjonowanie samorządów na cele organizacji robót publicznych, bowiem wydawanie zasiłków bezrobotnym uznane zostało za demoralizujące. Wysokość subwencji równać się będzie ryczałtowo obliczonej sumie zapomóg,** zaoszczędzonej przez zatrudnianie bezrobotnych. Niezależnie od tego Bank Gospodarstwa Krajowego wydawać będzie poszczególnym samorządom długoterminowe pożyczki na cele inwetsycyjne. Ministerstwo rozesłało pp. wojewodom odpowiedni okólnik, wobec czego **dotychczasowy sposób wydawania zapomóg, do niczego bezrobotnych nie obowiązujący,** zostanie zlikwidowany.

——ooo——

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy przemysłowej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozesłało do centralnych Organizacyj rzemieślniczych listy, w których prosi o delegowanie przedstawicieli do komisji doradczej przy opracowaniu przepisów wykonawczych do ustawy przemysłowej. W zaproszeniu znajduje się ostrzeżenie, że w razie nieuzgodnienia się(?) w sprawie wyboru delegata, Ministerstwo samo takiego wyznaczy.

——o:o——

Emigracja.

Nowe tereny dla emigracji polskiej w Peru.

Obszar urodzajnej ziemi, równy Śląskowi. — Tysiąc rodzin w ciągu czterech lat. — Konieczność utworzenia polskiego konsorcjum.

„Rzeczpospolita“ zamieszcza wywiad z p. Kazimierzem Warchałowskim, znanym pionierem ruchu wychodźczego polskiego w Ameryce południowej, o wynikach jego zabiegów u rządu peruwiańskiego w sprawie nowych terenów kolonizacyjnych.

„Udało mi się — opowiada p. Warchałowski — uzyskać od rządu Peru, przyznanie znacznych obszarów, leżących w dorzeczu Amazonki wzdłuż brzegu Ucayali. Koncesje obejmują 500.000 ha urodzajnej ziemi, na której plantować można trzcinę cukrową, banany, kawę, kakao, bawełnę, drzewa kauczukowe, kukurydzę, ryż i wszelkie owoce strefy gorącej. Z tych 500.000 ha, 150.000 ha przeznaczone jest po cenach nader przystępnych, nawet na lokalne warunki, na sprzedaż. Pozostała część ziemi przydzielona będzie darmo osadnikom pod warunkiem, że w ciągu lat czterech przybędzie ich tam 1000 rodzin. Muszą to być ludzie, znający się na uprawie roli; znajdą oni również zarobki przy budowie dróg i osiedli, które zakładane będą w bezpośredniem sąsiedztwie rzeki, co zapewni kolonistom łatwość zbytu produktów.

Kwestja komunikacji nie nastręcza większych trudności. Koncesja leży nad jednym z większych dopływów Amazonki, rzeką spławną, przystępną zarówno dla ruchu pasażerskiego jak towarowego. Klimat jest wprawdzie gorący, można się jednak do niego przyzwyczaić. Zresztą dla celów osadniczych muszą być używani ludzie dzielni i energiczni, umiejący przezwyciężać trudności i niebezpieczeństwa.

Z chwilą, gdy rozeszła się wiadomość o uzyskaniu koncesji w Peru (równej co do obszaru Śląskowi) napłynęły natychmiast setki zgłoszeń kandydatów na kolonistów. W pierwszych latach zużytkowani będą jednak przeważnie ci, którzy już przystowali się do klimatu podzwrotnikowego, a takich nie braknie wśród naszej emigracji zagranicznej. **Dla należytego zużytkowania terenów nad Ucayalą konieczne jest utworzenie konsorcjum opartego na kapitale wyłącznie polskim, nie dość bowiem osiedlić na ziemi pewną ilość rodzin, trzeba im jeszcze pomóc finansowo, otoczyć opieką, służyć radą i poczynić niezbędne inwestycje. Suma potrzebna dla eksploatacji tych terenów zamyka się w granicach około 300.000 dolarów.** Nad stworzeniem takiego konsorcjum pracuje obecnie p. Warchałowski, przeprowadzając rozmowy z polskim światem finansowym.

Swiatowa produkcja węgla.

Wszechświatowa produkcja węgla kamiennego wyniosła w 1923 roku 1203, w 1924 — 1180.8, w 1925 — 1187.8, w 1926 — 1184.1 milj. ton metrycznych, czyli w ciągu minionych czterech ostatnich lat razem **4,755.7 milj. ton metrycznych.** Wydobycie węgla przedstawiało się w poszczególnych częściach świata, względnie krajach następująco (pierwsza cyfra z 1923, druga z 1924, trzecia z 1925, czwarta z 1926 r. w miljonach ton metrycznych): Europa 489.3, 548.9, 538.7, 459 (w tem między innemi Anglja 280.1, 271.4, 247.1, 136.6, Niemcy 62.3, 118.8, 132.6, 145.4, Francja 33.5, 38.7, 41.8, 46.1, Belgia 22.9, 23.4, 23.1, 25.6, **Polska 36.1, 32.2, 29, 35.7,** Ameryka 611.8, 530.3, 541.6, 615 w tem Stany Zjednoczone 596.6, 518.6, 530.8, 601.6, Kanada 12.6, 9.1, 8.6, 11.2, Południowa i Środkowa Ameryka 2.3, 2.6, 2.2, 2.2), Azja 73.8, 71.6, 71.7, 75.7 (w tem między innemi Japonja 28.9, 30.1, 29.2, 30, Chiny 24.2, 18.6, 20, 22), Afryka 11.4, 11.9, 17.1, 13.4, Australja 16.7, 18.1, 18.7, 21 (w tem ląd australijski 12.7, 14.1, 14.7, 16, a wyspy Australijskie 4, 4, 4, 5).

——oo——

EKSPORT DRZEWA POLSKIEGO DO ANGLJI WZRASTA.

W ciągu pierwszego półrocza b. r. wywieziono do Anglji drzewa wartości 1,860.042 funtów szterlingów, w tym samym okresie 1926 roku za 853.235 funtów szterl., a w 1925 roku za 593.107 funtów szterlingów; dotyczy to tylko drzewa miękkiego iglastego. Ponadto wywieziono do Anglji w pierwszem półroczu b. r. drzewa twardego wartości 103.000 funtów szterlingów. Zaznaczyć należy, że pod względem przywozu drzewa do Anglji Polska stoi tam obecnie na pierwszem miejscu.

——oo——

Giełda krakowska.

Wczoraj notowano: Jaworzno 20.35, Len 18, Lokomotywy 1.65, Bank Polski 137 i pół, dolarówka 57 i pół. Tendencja naogół utrzymana. Dolar 8.91 i pół do 8.92, w obrocie bankowym czeki 8.94—8.95. Bank Polski płacił za czeki 8.91.

Na rynku akcyjnym tendencja naogół słabsza, brak zainteresowania. Parowozy mocniejsze.

Na pogieldziu ruch mały. Jaworzno słabsze.

——ooo——

Giełda zbożowa.

Pszenica dworska 51.50—52.50, targowa 50 do 51, węgierska 51; żyto targowo 40.50—41; owies targowy 31—32; jęczmień na krupy 37 do 39 zł. Mąka pszenna 45 proc. 85—86, mąka pszenna 50 proc. 84—85, chlebowa 70—71 zł; mąka pszenna grysikowa 86—87; żytnia 60 proc. 64.50; żytnia poznańska 64.50—65.50; razowa pszenna 65—66. Dowozy mniejsze.

——oOo——

HENRYK BORDEAUX. 46

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Nie poznaje dawnej kołowej drogi, zamienionej w gościniec, wijący się w przemyślnych zakrętach. Przypomina sobie skrót przez las świerkowy. Pochłania go trud wspinania. Idzie za prędko. Czemu się spieszyć? Długie są dnie czerwcowe, zdąży jeszcze przed wieczerzą. Może chce dowieść sobie, że lepiej chodzić w górach rodzinnych, niźli po zboczach Anti-Libanu lub Djebel-Druze, bowiem powietrze tu bardziej rzeźkie, a przedewszystkiem dlatego, że jest u siebie.

Przynajmniej tutaj niema się czego obawiać, ani zasadzki, ni zdrady; nie tak, jak w Syrji, gdzie w każdym fałdzie ziemi czai się jakieś łotrostwo.

I jeśli Kasprze Salut stąpasz tak szybko i radośnie, to dlatego, że nogi młodzieńcze są lekkie, gdy na miłosną schadzkę spieszą. Na miłosną schadzkę po półtrzecia rocznej rozłące...

Przybył tedy w pocie do przełęczy la Fourche. Tam zatrzymuje się nagle i przysiada za kopczykiem, by go nie dojrzano z szosy. Słońce go opromienia. Patrzy rozszerzonemi oczami i nie poznaje rodzimego krajobrazu. Gdzież jego wieś? Wszak nie ma kurzej ślepoty. Vallon był u stóp tej góry. Najpierw mała kapliczka, potem wielkie domisko Mikołaja Hagard, zbudowane z klasztornych ruin, wreszcie ugrupowanie dachów koło kościoła. A teraz jest to wielkie jezioro, zajmujące cały wąwóz, zamknięte w ramach skalnych. Podtrzymuje go z jednej strony ów mur kolosalny, stumetrowej wysokości, a trzystumetrowej długości. Kasper Salut napodróżował się wiele, odkąd opuścił kraj. Dzisiaj wie dobrze, czego może dokonać praca człowieka, a nawet na Wschodzie miał sposobność stwierdzić opór, jaki te nagromadzone kamienie mogą stawić czasowi. Ocenia tamę, która zamyka dolinkę i stworzyła ten wielki rezerwoar, gdzie teraz przeglądają się góry. Jeno, trzeba rozmieścić ludzi, których siedziby zatopiono. Gdzież podzieli się ci z Vallon-Starego, gdy ich domostwa pochłonęły wody? Szukając oczami, odkrywa Vallon-Nowy, wygrzewający się w słońcu. Ładne szalety, ubrane balkonami lub galerjami. Oto i kościół z wieżą strzelistą, oto ażurowa dzwonnica, a tam zapewne gmina. Wszystko miłe dla oka, wszystko nowe, wyglądające zdala niby dziecinne zabawki. Atoli jeszcze nie koniec. Na uboczu wznosi się olbrzymi pałac. Zapewne hotel, o którym w autobusie uprzejmy podróżny wspominał. Cóż to za przeinaczenie! Nie można twierdzić, aby nie były udane. Należałoby nawet cieszyć się owym postępem, lecz Kasper Salut, przyjrzawszy się wszystkiemu, nie raduje się wcale. Nie, zaiste, nie może być miło, wracając do siebie, nie nie odnaleźć dawnego. Nie wiedział nawet — jak wszyscy — że przykłada wagę do swoich wspomnień. Wraca się do tego, co znane. Jeśli się wszystko zmieniło, to wracać już nie warto i lepiej zostać na końcu świata.

Zostać na końcu świata, jeśli u kresu podróży ktoś czeka, dla kogo się drogę odbyło? Kasper nie ma rodziców. Mikołaj Hagard jest jego ojcem chrzestnym i opiekunem całej jego młodości. Od wiosny nie miał już odeń wiadomości, nie ma ich od nikogo, nawet od Żozety.

Tam niżej, o parę kroków zamienili słowa pożegnania. Mikołaj Hagard polecił mu wówczas dobrze popatrzeć na miejsca, których nie ujrzy więcej. Lecz ten, co odchodzi, nie patrzy na rzeczy, gdy ma opuścić najdroższą twarzyczkę. Jak narzeczeni, którzy wobec Boga i ludzi złożyli sobie przysięgę, szli wtedy ręka w rękę. Rzekł do niej: „Będziesz pisywała do mnie?“ Odparła: „Nie umiem pisać“. Nalegał: „A będziesz o mnie myślała“. Odpowiedziała tak samo: „Czyż ja umiem myśleć?“ Zaśmiał się wówczas: „I cóż ty umiesz Żozeto?“ Wiedziała dobrze, co umie.

Po pożegnaniu pobiegła za nim, wołając: Kasprze, Kasprze! I skałę by to wzruszyło. Uściskali się potem. Tymi pocałunkami żył półtrzecia roku.

Półtrzecia roku, tam, w gorącej Syrji? Dla innego niemożliwe, lecz nie dla niego, Kaspra Salut. Bowiem miłość do Żozety złożył w tabernaculum i klęczał przed nim codziennie.

Bowiem, gdy był jeszcze maleńki, na kolanach matczynych, a potem w seminarjum, gdzie czas jakiś spędził, nauczył się modlić. Modlitwa stała mu się potrzebną, jak oddech, stała się jego oddechem. Widzi w pamięci, którą ona całą wypełnia — nikt bowiem nie odciągnął go od niej, choćby na chwilę, — ostatni jej obraz: trójkąt świeżej twarzyczki pod kasztanowatymi włosami, oczy bronzowe ze złotemi iskrami, uszko przeświecone słońcem, słyszy jej śmiech w kaskadach.

Ust nie pamięta dobrze, były bowiem za blisko, a jednak były mu najmilsze po owem pożegnaniu. Dosyć przez nie wycierpiał, może dlatego je woli. Przed tymi pocałunkami uczucie jego było spokojne. Szedł na spotkanie narzeczonej, jak chodził na nabożeństwa, z uczuciem serdecznem i pełnem adoracji. Lecz potem w pułku poznał udrękę tęsknoty i głodu za tymi pocałunkami. Wkrótce uczucie głodu znikło, została jeno serdeczność. Miłość ta serdeczna, czysta jak woda źródlana, niosła mu samą radość. Na Wschodzie głód powrócił, głód ust, będących daleko. Wspomnienie jej śmiechu, świeżego, dźwięcznego i wesołego uratowało go znowu. Kobiety Orientu, których odkryte twarze widział, chrześcijanki i maronitki, śmiać się nie umiały. Poważne były i mało ożywione. Nie mogły go skusić. Nie były podobne do Żozety.

Czyż to on był w pułku, w Oriencie? Ta przeszłość się nie liczy. Półtrzecia roku mu ubyło. To wczoraj żegnał narzeczoną, a dziś znowu ją zobaczy, niebawem, za chwil parę. Jeno pospieszy się, schodząc. Wbiegnie do nowej wioski i pierwszą spotkaną osobę — będzie to jakieś miłe znajome oblicze — zapyta: „Powiedźcie mi, prosze, gdzie to mieszka Żozeta Bize?“ Tamta odpowie: „O tu, opodal jej dom“. A to się Żozeta ucieszy. Wszyscy w Vallon wiedzą, że są zaręczeni.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Po zamknięciu kroniki.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„ZIELONY KARNAWAŁ W MASKACH“. Komitet Tygodnia Lotniczego urządza w sobotę, dnia 10 b. m. Dancing „Zielony Karnawał w maskach“ w salach Kasyna wojskowego w Krakowie. Zaproszenia zostały rozesłane. Zgłoszenia o wydanie zaproszeń przyjmuje Komitet w gmachu Województwa.

ZABAWA NA PLAŻY WOJSKOWEJ z konkursem piękności i koncertem muzyki zapowiedziana na 4 bm. nie odbyła się. Przy sprzyjającej pogodzie zabawa ta z niezmienionym programem odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godzinie 2 popołudniu.

—oo—

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Człowiek i nadczłowiek“ (premjera). Nowość!

Niedziela popoł.: „Grube ryby“ Bałuckiego; wieczorem: „Człowiek i nadczłowiek“.

Poniedziałek: „Król“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Granica śmierci“.
BAGATELA: „Troski szatana“.
UCIECHA: „Tajemnica pani S.“.
NOWOŚCI: „Władczyni Libanu“.
SZTUKA: „Od mężczyzny do mężczyzny“.
WARSZAWA: „Dziewczęta pod kontrolą“.
PROMIEŃ: „Ziemia zdobywców“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę po dłuższych przygotowaniach wchodzi na afisz niegrana dotychczas w Polsce sztuka Bernarda Shaw'a „Człowiek i nadczłowiek“ (Man and superman) z upoważnienia autora dla teatru krakowskiego przełożona przez p. Fl. Sobieniowskiego. Sztuka, której problematyka stawia wobec wykonawców wysokie zadania, otrzymała obsadę najlepszych sił zespołu z pp.: Jaroszewską, Hałacińską, Klońską i Nowakowskim, Komornickim, Szymborskim i Rozmarynowskim w rolach głównych. W roli młodego Malone'a przedstawi się świeżo zaangażowany p. Ryszard Kierczyński. W rolach drugoplanowych wystąpią pp.: Drabikówna, Osuchowska, Karczewski. Reżyserował dyr. Nowakowski. Człowiek i nadczłowiek“ powtórzony będzie jutro w niedzielę. Na jutrzejszem przedstawieniu popołudniowem „Grube ryby“ Bałuckiego.

—oo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Z. S. w Krakowie. Adres konsulatu polskiego w Nowym Jorku: Etats-Unis d'Amerique, New-York N. Y. 953. Third Avenue, 57-th street.

Polska nie przyjmie poprawek do swego projektu.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Genewy donoszą: Mało państwa poparły inicjatywę Polski, toteż ogólnie wyrażają przekonanie, że delegacja polska uzyska silne poparcie. Pierwotny tekst deklaracji został nieco zmieniony. Prawnicy angielscy, francuscy i niemieccy zaproponowali, by Polska wykreśliła z deklaracji wyraz „zbrodnia“. W ostatecznej redakcji 1-szy punkt deklaracji brzmi zatem: „Wszelka wojna, mająca na celu rozstrzygnięcie konfliktu międzynarodowego, jest i pozostaje niedozwolona“. Punkt drugi: „Wszelkie konflikty międzynarodowe powinny być załatwiane przy pomocy środków pokojowych“.

Genewa. (PAT.) Havas. Polscy rzeczoznawcy prawni oświadczyli, że zmiany, wprowadzone do polskiego projektu paktu o nieagresji przez przedstawicieli wielkich mocarstw, są dla delegacji polskiej nie do przyjęcia, albowiem sprowadzały one do zera całą wartość praktyczną deklaracji. W związku z tem minister Sokal zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o nowe instrukcje.

Ożywiona dyskusja

NA TEMAT ZMIANY REZOLUCYJ.

Genewa. (PAT.) Przez cały dzień wczorajszy w kuluarach Zgromadzenia Ligi Narodów prowadzono ożywioną dyskusję na temat warjantu tekstu rezolucji polskiej. Porównywano i oceniano tekst przedstawiony onegdaj przez ministra Sokala kierownikom głównych delegacyj z wczorajszym, którego autorstwo powszechnie przypisują angielskiemu rzeczoznawcy prawnemu Hurstowi. Nowy ten tekst wyszedł onegdaj późnym wieczorem z pod obrad rzeczoznawców prawnych i był podobno zaakceptowany przez delegację niemiecką. Tekst ten miał być przedłożony Zgromadzeniu przy przemówieniu delegata polskiego, przyczem miał zapewnione poparcie delegacji angielskiej, francuskiej, włoskiej i niemieckiej. Miał on być poddany pod głosowanie Zgromadzenia bez odsyłania go do Komisji po zakończeniu dyskusji ogólnej, t. j. w piątek lub sobotę. W ten sposób propozycja polska miałaby być sprowadzona do rozmiarów rezolucji Zgromadzenia.

Delegacja polska nie uznała za możliwe przyjęcie nowego tekstu, który w istocie rzeczy nie zawierał nic poza powtórzeniem niektórych postanowień paktu Ligi Narodów. Z tego też powodu przemówienie ministra Sokala wyznaczone na wczoraj w południe zostało odroczone, co wywołało duże zdziwienie i liczne komentarze na sali i w kuluarach.

Popołudniu minister Sokal wręczył zmieniony tekst rezolucji stanowiący wyraz polskich dezyderatów. W końcowym swym ustępie tekst ten zawiera zalecenie dla członków Ligi zawierania umów o nieagresji na zasadach wyłuszczonych w rezolucji. W ten sposób pozostaje punkt wyjścia do dalszego rozwoju tezy polskiej.

Niemcy nie godzą się na projekt polski.

Im oczywiście wystarczy — Locarno.

Wiedeń. (PAT). „N. W. Abendblatt“ donosi z Genewy: Wczoraj wieczorem zebrała się na naradę delegacja niemiecka celem zajęcia stanowiska wobec wniosku polskiego. Delegacja niemiecka postanowiła nie zgodzić się na zaproponowaną zmianę ze strony polskiej ogólnej rezolucji pokojowej, ponieważ zmiana taka zdezawuowałaby pakt locarneński. Niemiecka delegacja powołuje się na to, że Briand przed kilku tygodniami na sesji unji międzyparlamentarnej wskazywał na to, że traktat locarneński jest zabezpieczeniem pokoju tak na zachodzie jak i na wschodzie. Podobnie wyrazili się przed kilku dniami Chamberlain i Stresemann w Genewie. W ten sposób trzej ministrowie spraw zagranicznych państw locarneńskich zgodnie oświadczyli, że widzą w pakcie locarneńskim zupełnie wystarczającą gwarancję pokoju, która ich zdaniem nie potrzebuje żadnego uzupełnienia i żadnego paktu na wschodzie. W tych warunkach sądzi delegacja niemiecka, że nie można się zgodzić na propozycję polską.

Znów ukarane pieniactwo gdańskie.

Obrady Rady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) Na czwartkowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów omawiano między innemi sprawę propozycji finlandzkiej dotyczącej pomocy finansowej dla państw w wypadku ich zaatakowania. W toku dyskusji sir Austen Chamberlain złożył deklarację, w której oświadczył, że zaangażowanie się Anglji w sprawę tego rodzaju dodatkowych gwarancyj wymaga zgody parlamentu na zaciągnięcie poważnych zobowiązań natury finansowej. Rząd angielski rezerwuje sobie ostateczne wypowiedzenie się po zbadaniu całkowitem prac rozbrojeniowych gdy te będą już ukończone.

W wyniku dyskusji postanowiono przekazać ogólnemu Zgromadzeniu całkowity tekst sprawozdania komitetu finansowego, jaki otrzymano dotąd, odpowiedzi rządów i wczorajszą deklarację angielską. Delegat polski zaznaczył, że Rząd polski rozpatrywał propozycję finlandzką, a uwagi do niej złoży w czasie debaty komisji rozbrojeniowej.

Następnie wysłuchano sprawozdania przewodniczącego Villegasa w sprawie port d'attache dla statków polskich w Gdańsku, poczem przyjęto propozycję odroczenia sprawy do czasu złożenia uwag Rządu Polskiego. W czasie dyskusji przewodniczący Senatu gdańskiego Sahm zaznaczył, że wobec zupełnego wykończenia portu w Gdyni, Polska niema potrzeby korzystania z portu gdańskiego. Stresemann podnosząc tezę gdańską wyraził życzenie, by wojskowo morska komisja doradcza wypowiedziała się wyraźnie o statnie urządzeń portu w Gdyni. W odpowiedzi na to zaznaczył minister Strassburger, że aczkolwiek niema bynajmniej zamiaru wpływać na Radę w kierunku ograniczenia badania tej kwestji przy pomocy organów doradczych, którymi dysponuje Rada Ligi Narodów, to jednak musi podkreślić, że nie leży w kompetencji wojskowej komisji doradczej Ligi Narodów sprawa badania stanu robót dokonanych w porcie gdyńskim. Wyraził przytem nadzieję, że całokształt podniesionej sprawy będzie mógł być wyczerpany w pierwszych dwóch instancjach w Gdańsku bez podobnego uciekania się do Rady Ligi Narodów.

Komunikat Min. Sprawiedliwości

o śledztwie w sprawie zamordowania Trajkowicza.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo sprawiedliwości podaje do wiadomości, że śledztwo w sprawie pozbawienia życia w poselstwie ZSSR Józefa Trajkowicza nie zostało ukończone, że władze sądowe śledcze nie udzielały żadnych informacyj w tej sprawie i że cały szereg wiadomości podawanych przez prasę nie odpowiada istotnemu przebiegowi sprawy.

—oo—

Warszawa. (Telef. wł.) W Leningradzie doszło do silnego starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami elektrowni, którzy domagali się wprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy, a wojskiem. Na skutek starcia zostało zabitych kilkanaście osób, a wiele rannych.

Rząd grozi Sejmowi.

Warszawa. (AW.) W kołach zbliżonych do rządu nie ukrywają, że w razie zatwierdzenia przez Senat uchwał sejmowych w zakresie samorozwiązalności sejmu, sesja nadzwyczajna obu izb ulegnie prawdopodobnie zamknięciu. W wypadku dokonania zamknięcia sesji rząd zwołałby następną sesję dopiero w początkach października, przedstawiając przedłożenie budżetowe na rok następny, oraz przedłożenie budżetu dodatkowego. Prawdopodobnie dodatkowy budżet na rok bieżący budżetowy wniesiony zostanie na sesji nadzwyczajnej Izb ustawodawczych. Budżet dodatkowy wynosiłby sumę 220 do 230 miljonów złotych, w co wchodziłaby nadwyżka wydatków w związku z dodatkiem nadzwyczajnym dla urzędników, wreszcie zwiększeniem kosztów zakupu aprowizacji dla armji. Również na ostatniej sesji budżetowej dokonanoby debaty nad skreśleniem pozycji 200 milj. zł. z budżetu nadzwyczajnego, przeznaczonego w głównej mierze na wojsko i roboty publiczne.

REDAKTORZY POD SĄD.

Warszawa. (AW.) Do odpowiedzialności karnej pociągnięty został redaktor odpowiedzialny „Robotnika“ p. Dubois, za umieszczenie artykułu p. t. „Czy to ma być wykonanie decyzji Sejmu“, oraz drugi „Jeszcze o konspiracyjnych wypłatach“. Panu Dubois inkryminują znieważenie władz.

Zainteresowanie wywołało pociągnięcie do odpowiedzialności karnej redaktora „Głosu Monarchistów“ p. Kryczyńskiego za zamieszczenie artykułu znieważającego Sejm p. t. „Przed sesją sejmową“.

Narady nad utworzeniem Rady Gospodarczej.

Warszawa. (Telef. wł.). W połowie przyszłego miesiąca odbędzie się posiedzenie komisji opinjodawczej pracy, na którem będą omówione wnioski w sprawie państwowej rady gospodarczej. Wnioski te zmierzają do utworzenia zamiast istniejących komisyj opinjodawczych: pracy, przemysłowej i rolnej jednej instytucji, którą byłaby państwowa rada gospodarcza. W tej sprawie komisja opinjodawcza pracy ma zająć stanowisko.

NOWY INSPEKTOR OSŁAWIONEJ PAST-y.

Warszawa. (AW.) Wczoraj minister poczt i telegrafów zamianował nowego inspektora rządowego „Pasty“. Wobec ustąpienia inż. Jasińskiego. Inspektorem został mianowany inż. J. Żółtowski pracujący od kilku lat w służbie technicznej. Inżynier Żółtowski już w dniach najbliższych obejmie swe stanowisko.

Ukrócić gdańskie łajdactwa!

Ministerstwo Sprawiedl. bada sprawę marynarza polskiego Narkiewicza, uwięzionego przez Gdańsk.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak wiadomo sąd gdański skazał podoficera marynarki polskiej Narkiewicza na dwa lata ciężkiego więzienia za udział w bójce. Pomijając, że jest to najwyższy wymiar kary i że nie uwzględniono okoliczności łagodzących, wyrok sądowy gdański sprzeciwia się ustalonemu prawu zwyczajowemu. Według tego prawa marynarz, wchodzący w skład załogi wojskowej za wykroczenia w obcych portach, podlega sądownictwu tylko własnego kraju.

Akta sprawy Narkiewicza nadeszły do Warszawy i rozpatrywać je będzie ministerstwo sprawiedliwości. Następnie z odpowiednim wnioskiem akta te zostaną przekazane ministerstwu spraw zagranicznych, które podejmie próbę wyjaśnienia całej sprawy z Gdańskiem w drodze rokowań dyplomatycznych.

Raid na ślizgowcu Warszawa—Nowy York.

Warszawa. (PAT.) Jak donosi „ABC“, w ciągu najbliższych 10 dni dwaj lotnicy polscy, których nazwiska nie mogą być narazie jeszcze ujawnione, podejmą próbę raidu na ślizgowcu z Warszawy do Nowego Yorku. Trasa raidu ma być następująca: Z Warszawy Wisłą przez Bałtyk i Morze Niemieckie do Lizbony. Z Lizbony zacznie się właściwy prześcig Atlantykiem do Nowej Funlandji i N. Jorku. Cała trasa wynosi 7—8.000 km. Lot organizuje redakcja „ABC“. Ślizgowiec zaopatrzony będzie w nadawczy aparat radjowy. Określenie ścisłej daty startu zależeć będzie od danych meteorologicznych. Ślizgowiec (jak wiadomo jest to aparat zaopatrzony w motor lotniczy, który nie płynie po wodzie, ale ślizga się i dlatego jest niejako tworem pośrednim między łodzią motorową a hydroplanem (jest polskiej konstrukcji i został w całości wykonany i zaopatrzony w Polsce).

Sport.

Kto lepiej gra Czetwertyński czy — Stolarow Jerzy?...

Oto pytanie, które dziś przebiega korty tenisowe w Polsce. Czetwertyński, długoletni mistrz Polski uległ ostatnio podczas mistrzostw na r. 1927 Stolarowi Jerzemu, ale od tego czasu zaczyna nad nim znowu górować. Dnia 7 bm. odbył się w Łodzi międzymiastowy match Łódź—Warszawa, zakończony wynikiem 5:2 (setów 11:6) na korzyść Łodzi. Wyniki te nie byłyby może sensacją, gdyby obecny mistrz polski nie został pokonany dwukrotnie przez Czetwertyńskiego 1:6, 2:6 a więc całkiem łatwo i przez Marszewskiego 3:6, 6:0 i 1:6. Lecz to nie wszystko. Nadspodziewanie ponad obu rywali: Jerzego Stolarowa i Czetwertyńskiego wyrósł teraz młodszy brat Stolarowa, Maks, którego wyniki już w Krakowie podczas mistrzostw odniesione, wzbudziły ogólne zaciekawienie. W matchu Łódź—Warszawa Maks Stolarow pokonał Czetwertyńskiego 0:4 i 6:3, Marszewskiego zaś 6:4 i 6:4 i okazał się najlepszym graczem tego turnieju.

A więc pytanie nasze w tytule rozwiązać można łatwo. Wschodząca gwiazda Maksa Stolarowa zaćmi niebawem sławę obecnych rywali... Nie Czetwertyński, który trenował ostatnio pilnie w Rzymie i nie Jerzy Stolarow, mistrz Polski na 1927 r. posiadają w rękach mistrzowskie rakiety, lecz „niedoceniony Maks“...

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Z Komisji sportowej Polskiego Związku Narciarskiego donoszą, iż w najbliższych dniach odbędzie się w Krynicy konferencja w sprawie budowy nowej wielkiej skoczni, budowanej z funduszów Komisji Zdrojowej w Krynicy. Budowa skoczni rozpoczęła się już w dn. 1 września. Skocznia, która wzorowana jest na skoczni olimpijskiej w St. Moritz, dopuszcza skoki do 80 m. Wobec niepowiększenia skoczni na Krokwi w Zakopanem, będzie ona prawdopodobnie terenem treningu polskiej grupy olimpijskiej. W konferencji weźmie udział prezes Pol. Związku Narciarskiego oraz prezes Komisji sportowej, który jest równocześnie projektodawcą skoczni kpt. Łoteczka a z czynników miejscowych dyrektor Zakładu Zdrojowego inż. Nowotarski, oraz prezes tamtejszego Oddziału „Beskid“ p. Nitribit.

Angielska drużyna robotnicza na występie w Sowietach dostaje mocno po skórze. Do Moskwy przybyła angielska drużyna footbalowa, złożona z sekcji sportowych angielskich związków zawodowych. Drużyna przeprowadziła mecz, któremu przypatrywało się 15.000 ludzi. Przed rozpoczęciem zawodów, przedstawiciel angielski zwrócił się demonstracyjnie do komitetu organizacyjnego z prośbą, o przeznaczenie części zysków z meczu na budowę eskadry lotniczej pod nazwą: „Nasza odpowiedź Chamberlinowi“. Mecz footbalowy zakończył się zupełną porażką Anglików w stosunku 11:0.

Gertruda Ederle, pierwsza kobieta, która przepłynęła kanał La Manche już za życia otrzymuje pomnik, który będzie zbudowany na przylądku Gris-Nes. Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpi pod koniec września br. w obecności przedstawicieli rządu francuskiego, wszystkich posłów zagranicznych itd.

Rzeczy ciekawe.

Dobrowolnie chce zasiąść na krześle elektrycznem.

Znany powieściopisarz duński Thorkil Barford oświadczył w kopenhaskiej „Politiken“, że gotów jest poddać się egzekucji na krześle elektrycznem, aby stwierdzić ostatecznie, czy ofiary amerykańskiej metody kary śmierci zapadają tylko w letarg, to znaczy, że zabija je dopiero nóż lekarza, dokonującego sekcji, czy też natychmiastowa śmierć przez prąd elektryczny jest sposobem rzeczywiście humanitarniejszym. Ze swej strony domaga się Barford następujących warunków: 1) Egzekucja odbędzie się w normalny sposób i przy normalnem napięciu prądu. 2) Obecni być mają europejscy i amerykańscy lekarze i przedstawiciele nauki. 3) Europejska i amerykańska prasa ma objąć kontrolę w imieniu ogółu. 4) W czasie, w którym przystępuje się do obdukcji zwłok, podjąć mają obecni lekarze wszelkie próby, aby przywrócić ciało do życia i przestać dopiero w razie pomyślnego skutku, lub też gdy stwierdzi się bezwzględnie nastanie śmierci. Pozatem domaga się Barford wolnej podróży do Ameryki i odszkodowania dla swej żony. Barford ma lat 38 i zajmuje poważne stanowisko w świecie literackim Danji. Dotąd nie wiadomo jakie stanowisko wobec takiego postawienia kwestji zajmą Stany Zjednoczone.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 11 września 1927 r.

Kraków, (422). 9-ta rano Transmisja uroczystej mszy św. w kościele katedralnym we Lwowie celebrowanej przez ks. bisk. dr. Wł. Bandurskiego. 10.45 Transmisja kazania, które wygłosi ks. bisk. dr. Bandurski 12.30 Transmisja uroczystej Akademji w Teatrze Wielkim, ku czci ks. biskupa dr. Wł. Bandurskiego. 13.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“. 17 Transmisja z Warszawy. 18.40 Rozmaitości. 19 Odczyt pod tyt. „Podanie o Twardowskim w literaturze“, wygł. red. w. Zechenter, z recytacjami. 20 Komunikat sportowy i inne. 20.15 Odczyt pod tyt. „O Janie Brahms'ie“, wygł. dr. J. Reiss, Doc. U. J. 20.30 Koncert poświęcony twórczości Jana Brahmsa. Wykonawcy: pp. Władysława Markiewiczówna (fort.), Marja Daum-Rogalińska (śpiew) dr. Henryk Apte (skrz.), Walery Dec (wiolonczelista), p. Olga Martusiewiczówna (fort.); 1. a) Dwie ballady: d-moll i h-moll, b) Walce — p. Wł. Markiewiczówna, 2. Trzy pieśni — p. M. Daum-Rogalińska, 3. Trio c-dur op. 87 — pp. dr. Henryk Apte, Walery Dec i p. Olga Martusiewiczówna, Przerwa. 4. Trzy pieśni — p. M. Daum-Rogalińska, 5. a) Rapsodja h-moll, b) Intermezzo cis-moll, c) Capriccio d-moll — p. Wł. Markiewiczówna, 6. Trzy pieśni — p. M. Daum-Rogalińska, 22 Transmisja z Warszawy, 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12 Sygnał czasu, komunikaty. 13.45 Odczyt p. t. „Tuczenie drobiu“. 14.10 Odczyt p. t. „O roślinach lekarskich“. 14.55 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“. 15 Komunikat meteorologiczny. 15.05 Pogadanka p. t. „Słów parę o kiszonkach“. 17 Audycja dla dzieci. 17.35 Koncert popołudniowy. 18.35 Rozmaitości. 18.55 Komunikaty P. A. T. 19.10 Odczyt p. t. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski“. 19.35 Odczyt p. t. „Wrażenia z Jugosławji“. 20 Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Transmisja z lokalu Automobilklubu w Warszawie. Zakończenie raidu damskiego samochodowego i rozdanie nagród. 22.30 Komunikaty, sygnał czasu.

Poznań. (280.4) 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej, 12 Odczyt, 12.25 Odczyt, 17.35 Transmisja z Warszawy, 18.35 Nadprogram i Komunikaty, 18.45 Program dla dzieci, 19.25 Odczyt, 19.50 Odczyt, 20.30 Koncert, 22 Sygnał czasu, komunikaty, 22.30 Muzyka taneczna.

Wrocław. (322.6) 8.30, 16.15, 18, 20, 22.15 Koncert; **Praga** (348.9) 11, 17 Koncert, 19 „Lohengrin“ opera Wagnera, 22 Muzyka popularna; **Langenberg** (468.8) 11.15, 13.05, 17.30, 18.30 Koncert; 19.30 „Latający Holender“ później muzyka taneczna; **Berlin** (483.9) 11, 17, 20.30, 22.30 Koncert; **Wiedeń** (517.2) 11, 16, 18 Koncert, 20 „Kolej lokalna“ komedja w 3-ch aktach.

HUMOR.

SZCZEGÓLNE ZWIERCIADŁO.

Gdy słynny humorysta amerykański, Marek Twain, bawił w Anglji, jegomość pewien nadesłał mu list taki:

„Widziałem pana na ulicy i spostrzegłem, że pan jest rażąco do mnie podobny. Na dowód załączam fotografję moją“.

Na pismo to Marek Twain odpowiedział:

„Szanowny Panie! Ma pan rację. Dziękuję panu bardzo za list i za fotografję, która przydała mi się bardzo. Powiesiłem ją w mej łazience i patrząc na nią, nie potrzebuję zwierciadła przy goleniu“.

Bomba. — Icek, czy ty byłbyś taki odważny, żeby rzucić bombę? — O jej! a czy ty byłbyś taki odważny, żeby bomby nie rzucić, jakby ci ją dali do ręki?

Dobry budzik. Kupujący: — Panie zegarmistrzu, czy pan ręczy za ten budzik? Zegarmistrz: — Najzupełniej. Jeśli się jednak któregoś rana zatnie i nie będzie dzwonił, to wystarczy wstać i potrząsnąć nim lekko, a natychmiast będzie terkotał, jak szalony.

Firm. 313/27.
Spodz. II. 94.

W rejestrze spółdzielni wpisano: 1) Numer kolejny wpisu 1. 2) Firma: „Powiatowy Bank Spółdzielczy dla Handlu i Rękodzieła i Przemysłu w Krakowie na Podgórzu“. Członkowie spółdzielni odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami i dalszą kwotą odpowiadającą 10-krotnej sumie deklarowanych udziałów. 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: §. 2. Celem Spółdzielni jest gospodarcze podniesienie swych członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa, oraz podniesienie ich poziomu moralnego i kulturalnego. §. 3. Przedmiotem przedsiębiorstwa Spółdzielni jest krzewienie oszczędności przez przyjmowanie na oprocentowanie wkładek oszczędności i na rachunek bieżący, udzielanie członkom pożyczek na potrzeby przemysłowe i handlowe, załatwianie czynności wchodzących w zakres obrotów pieniężnych, a wyszczególnionych w §. 81 rozp. Prezyd. R. P. z dnia 27/XII. 1924. Dz. U. R. P. Nr. 114. popieranie działalności innych spółdzielni oraz współudział w pracy kulturalno-oświatowej. 4) Udział wynosi 100 złotych i winien być wpłacony gotówką odrazu w deklarowanej wysokości albo równemi ratami kwartalnemi w ciągu roku. Każdy członek musi wpłacić przynajmniej jeden udział. 5) Członkami Zarządu są: Leon Miszczyński, właściciel realności Kraków XXII, Lwowska 9. Ks. Dr. Józef Niemczyński proboszcz kościoła w Podgórzu, Zamojskiego 1. Stefan Marko, przemysłowiec, Kraków XXII, Zduńska 18. Zastępcami zarządu są: Marjan Sikorski, kupiec Kraków XXII Rynek Podgórski 11, Adam Szczepański asesor kolej. Kraków. XXII, ul. Lwowska 56. 6) Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony: b) Pismem przeznaczonem do ogłoszeń jest: 1) Poradnik Spółdzielni w Poznaniu, Pl. Wolności 18, 2) Głos Narodu w Krakowie. c) Rok obrachunkowy zgodny z kalendarzowym. d) Zarząd składa się z 3 członków i 2 zastępców. Firmę Spółdzielni podpisywać będzie w ten sposób, iż pod pieczęcią (stampilją) firmy kładzie podpis dwóch zarejestrowanych członków Zarządu spółdzielni. g) przepisy o likwidacji zgodne z ustawą. Dzień wpisu 22 marca 1927.

Sąd Okręgowy jako handlowy O. II
Kraków, 18 marca 1927 r.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.